Miejska Biblioteka Publiczna w Nowej Hucie

Jedne dzieci wyjeżdżają na kolonie inne wracają do miasta

Dobiegają już końca drugie turnusy kolonii letnich dzieci pracowników HiL. Oto **terminy powrotu dzieci:** 30 lipca o godz. 14 odebrać będzie można dzieci powracające z *kolonii w Piotrkowicach.* 31 lipca — o godzinie 13 wracają dzieci z Jabłonki. 3 sierpnia o godz. 20 nastąpi powrót młodzieży z Bieszczadów. 4 sierpnia o godz. 10.30 wracają dzieci z Dziwnowa. **Uwaga:** we wszystkich przypadkach dzieci należy odebrać z placu nieopodal hali Hutnika.

A teraz **wyjazd dzieci** na trzeci turnus kolonii. 31 lipca o godz. 8 zbierają się dzieci wyjeżdżające do Jabłonki. 3 sierpnia o godz. 7 wyjeżdżają dzieci na obóz w Bieszczadach. Tego samego dnia, a więc 3 sierpnia o godz. 18 nastąpi wyjazd dzieci do Dziwnowa. Miejsce zbiórki — plac przy hali sportowej Hutnika. **(jd)**

Drogie Koleżanki i Koledzy!

Podejmując młodzieżowy patronat nad budową i uruchomieniem Wydziału Mas Bezwodnych wykazaliście zrozumienie i znajomość zasadniczych problemów naszej gospodarki. Produkcja antyimportowa pozwalająca na ograniczenie lub wyeliminowanie wydatkowania cennych dewiz ma w obecnej dobie rozwoju kraju szczególnie ważkie znaczenie.

Wykazując gospodarskie zrozumienie i młodzieżowe zaangażowanie możecie być dumni z efektów Waszej pracy.

Doceniając wkład i wysiłek wszystkich uczestniczących w realizacji patronatu, szczególne słowa uznania należą się młodzieży ZSMP przy Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, Pionu Głównego Mechanika, Głównego Konstruktora oraz Działu Zaopatrzenia Dyrekcji Ekonomicznej.

Za zaangażowanie, inicjatywy i wysiłek — gorące, młodzieżowe podziękowania składają — wyrażając jednocześnie uznanie aktywowi wymienionych organizacji

PREZYDIUM ZARZĄDU FABRYCZNEGO
ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ
KOMBINATU „HUTA im. LENINA"

...DLA HUTY „KATOWICE"

Od zarania budowy Huty Katowice istniały ścisłe związki między budowniczymi a Kombinatem. Głównie dlatego, że byli to przeważnie ludzie, którzy ostrogi budowniczych zdobywali właśnie u nas w Nowej Hucie i teraz swoją wiedzę spotęgowaną o doświadczenia z kilku pomniejszych placów budów wykorzystają tam, wznosząc największy gigant polskiej metalurgii.

Huta im. Lenina była również i jest nadal głównym ośrodkiem szkoleniowym dla niezliczonej rzeszy młodzieży, która wkrótce stanie na stanowiskach pulpitowych, wytapiaczy, garowych, suwnicowych. Można rzec, że trzon hutniczej załogi Huty Katowice poznawał tajniki zawodu w naszej hucie.

O tych ścisłych związkach dwóch hutniczych kombinatów i o wielu innych ważnych i ciekawych momentach tej wieloletniej współpracy piszemy na stronie 3.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 30 (1022) 30. VII.–5. VIII. 1976 r. Cena 50 gr

ZRH — inwestycja za 140 mln zł

Budowa pieca przepychowego

Bardzo ważna dla huty — choć może nie tak duża w skali kombinatu — inwestycja realizowana jest w Walcowni Gorącej Blach. Od 1 czerwca trwa tutaj budowa dodatkowego pieca przepychowego. Wartość tej inwestycji prowadzonej przez Zakład Remontów Hutniczych HPR wynosi ok. 140 mln złotych. Nowy piec przepychowy związany jest ściśle z produkcją Walcowni Gorącej Blach przeznaczoną dla Walcowni Blach Trafo w Bochni. Stąd jego wielka ważność i pilność realizacji.

W tej chwili trwa jeszcze wstępna faza robót. Załoga ZRH wyburza stare ściany, prowadzi demontaż. Zasadnicza część robót, najważniejszych, jest za pasem. Termin ich zakończenia i przekazania nowego pieca przepychowego do eksploatacji jest bardzo bliski: 31 grudnia bież. roku.

Jesteśmy przekonani, że załoga Zakładu Remontów Hutniczych HPR, tak jak zawsze, tak i teraz wywiąże się z zadania w terminie i bardzo dobrze.

Jednocześnie z pracami prowadzonymi w Walcowni Gorącej Blach trwa remont kapitalny wielkiego pieca nr 2. Roboty przebiegają planowo, tempo ich jest mocne. Dużym sukcesem byłoby skrócenie i tego ważnego dla huty remontu! (jd)

PORADY PRAWNE

Informujemy, że staraniem Związkowej Rady Kombinatu odbywają się co tydzień dyżury prawnika udzielającego bezpłatnie wszelkich porad prawnych pracownikom huty oraz rencistom. Mgr Ludwik Szulc dyżuruje w każdą środę tygodnia w godzinach od 12 do 15 w pokoju nr 340, III piętro, budynek „S" centrum administracyjnego HiL (lokal Komisji Rozjemczej). (jd)

opinie

„Wołam cię, obcy człowieku,
co kości odkopiesz białe:
szkielet mój będzie miał w ręku
sztandar ojczyzny mojej".

(Krzysztof Kamil Baczyński)

Dramat bohaterski

Mijają 32 lata od chwili bezprzykładnego w naszej historii, heroicznego zrywu Polski podziemnej — Powstania Warszawskiego. Godzina „W" — 17.00, wybiła 1 sierpnia 1944 roku, dając sygnał do natarcia na znienawidzone przez polski naród oddziały hitlerowskie.

Do ponad 40 tysięcy żołnierzy AK, wkrótce przyłączyły się oddziały AL, PAL i innych formacji, od kilku już lat walczące z okupantami. Równocześnie do Powstania włączyła się cała ludność Warszawy, ukształtował się prawdziwie narodowy front walki.

Oczywiście, z perspektywy czasu, gdy możemy całą sprawę rozważać na zimno, rozsądnie, gdy jesteśmy świadomi ówczesnego układu sił i racji politycznych, dochodzimy do przekonania, że słuszność nie była po stronie dowództwa, które zadecydowało o tym kroku, który w konsekwencji kosztował nas tak dużo. Zginęło ponad 200 tys. ludzi, 16 tysięcy powstańców znalazło się w hitlerowskiej niewoli, kilkadziesiąt tysięcy warszawiaków zamknięto w obozach koncentracyjnych i w obozach pracy. Lewobrzeżna Warszawa zniszczona została w 90 procentach.

Nie chcę dzisiaj zatrzymywać się nad politycznym aspektem Powstania Warszawskiego, znamy te sprawy aż nadto dobrze. Z okazji rocznicy nie sposób natomiast nie wspomnieć o wielkim heroizmie, o wspaniałej, patriotycznej postawie Polaków, a zwłaszcza młodzieży, ba, dzieci nawet.

Powstanie Warszawskie było niewątpliwie największą akcją zbrojną podziemia, o niespotykanym zasięgu i dramatyzmie. Była to walka o milionowe miasto na wysuniętym przyczółku frontowym, pomiędzy dwiema wielkimi, walczącymi ze sobą armiami. Wartość każdego, krótkiego życia chłopca-żołnierza osiągnęła wyżyny, jakich nie dałyby całe dziesiątki lat. Ale z drugiej strony, jakże szkoda, że ci młodzi, wspaniali ludzie nie pozostali przy życiu, aby budować nową, przyszłą Polskę...

Gdy przeglądamy listy poległych żołnierzy, ogarnia nas nieopisany smutek i przerażenie. Wiek chłopców i dziewcząt, które ramię w ramię walczyły obok swych kolegów w oddziałach łączności i służbach sanitarnych, wynosił 14, 15, 16, 17 lat i niewiele więcej. Było to więc pokolenie, przed którym już wkrótce miała się otworzyć inna, jakże odmienna od ponurych lat okupacji i walki przyszłość.

Wyniki walki z góry były przesądzone, a przecież w ciągu sierpnia tego pamiętnego roku osiągano sukcesy, nie dzięki przewadze liczebnej, nie dzięki lepszemu uzbrojeniu, lecz niezwykłemu hartowi ducha, woli zbrojnego działania, ogromnej siły patriotycznej młodzieży. Wystarczy podać, że samego Starego Miasta broniło nie więcej niż 7 tys. uzbrojonych powstańców, podczas gdy siły hitlerowskie wynosiły około 25 tys. ludzi, nie mówiąc już o czołgach i samolotach, z którymi walka stała się już beznadziejna. A przecież Powstanie trwało aż 63 dni! Korpus gen. von dem Bacha, wzmocniony jednostkami z dywizji pancernych SS „Totenkopf", „Wiking", „Herman Goering" miał w początkowym okresie Powstania wiele trudności z nacierającymi jednostkami żołnierzy Polski podziemnej. Niemcy stracili w Powstaniu Warszawskim ok. 2 tysięcy żołnierzy i oficerów, 9 tys. hitlerowców zostało rannych.

Dla nas, Polaków, jest to wielka, piękna i tragiczna zarazem karta historii, której próżno byłoby szukać gdziekolwiek indziej. Pamiętajmy o tych młodych ludziach, jakże często bezimiennych bohaterach, z których patriotyzmu możemy brać przykład do dziś. (eta)

W letnie upały praca przy bateriach koksowniczych jest szczególnie uciążliwa. Fot. ST. GAWLIŃSKI

Z ŻYCIA PARTII

Upowszechnianie treści III Plenum KC

W organizacjach partyjnych kombinatu odbywają się od dwóch miesięcy zebrania poświęcone upowszechnianiu i realizacji treści uchwał III Plenum KC PZPR. Uchwalone na tym plenum dokumenty mają szczególne znaczenie, dotyczą nas wszystkich dotyczą najżywotniejszych spraw narodu, pogłębianiu jego patriotycznej jedności, umacniania państwa i rozwoju demokracji socjalistycznej. Stanowią one równocześnie integralną część dalekosiężnego programu budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w Polsce.

Zważywszy, że nakreślone zadania mają charakter długofalowy nie mogą one być potraktowane ani akcyjnie ani jednorazowo. Treści te winny dotrzeć do każdego z nas, powinny być punktem wyjścia do osobistych przemyśleń o dniu dzisiejszym i przyszłości, o naszej postawie i stosunku do obowiązków zawodowych i obywatelskich, do naszego zakładu, miasta i współtowarzyszy. Kierując się tymi założeniami, powinniśmy zastanowić się wspólnie, jak lepiej i skuteczniej umacniać podstawy, siły, autorytet i sprawne działanie naszego państwa, jak umacniać zasady socjalistycznego ładu i porządku w życiu gospodarczym i społecznym.

„Wszyscy razem — jako naród — powiedział tow. Edward Gierek na spotkaniu z aktywem robotniczym w Katowicach — liczymy się w świecie gospodarczo i politycznie. Musimy pamiętać, że pozycji kraju, jego zasobności i dobrobytu nie otrzymuje się w darze. Można je zbudować jedynie zbiorową mądrością, zbiorową ciężką pracą, zbiorową codzienną dyscypliną".

Redakcja nasza pragnąc również włączyć się w nurt toczącej się dyskusji będzie publikowała w tym miejscu nie tylko materiały uzyskane drogą rozmów czy wywiadów lub z zebrań, lecz również wypowiedzi indywidualnie nadsyłane przez naszych Czytelników.

Jest jeszcze w naszym życiu wiele przejawów wynikających z pokutujących wciąż zasad moralności mieszczańskiej, jest prywata i sobkowstwo, lekceważenie społecznych norm współżycia i częstokroć brak poszanowania mienia społecznego.

Chodzi nam o uzyskanie konkretnych przykładów zwalczania niewłaściwych postaw i przejawów, o kształtowanie przekonań, że pełne podporządkowanie się ogólnym zasadom życia społecznego, którego najwyższą formą jest dyscyplina zawodowa i społeczna, życzliwość i poszanowanie człowieka, zrozumienie racji ogólnych jest najlepszym środkiem do poszanowania i zrozumienia racji każdego z nas.

W 32 rocznicę PKWN — nad Zalewem

Najmłodsza dzielnica Krakowa — Nowa Huta również uroczyście obchodziła święto związane z XXXII rocznicą Polski Ludowej. Dzięki właśnie przemianom społecznym i gospodarczym, jakie nastąpiły w kraju po II wojnie światowej, zrodziła się myśl zbudowania wielkiego metalurgicznego kombinatu i obok niego dzielnicy mieszkaniowej. To właśnie tu, nad Zalewem, w pobliżu dymiących kominów martenowskich i wielkopiecowych, obok ogromnego przedsiębiorstwa „Budostal", zorganizowano dzielnicową uroczystość poświęconą przypomnieniu nowohuckiemu społeczeństwu przebytej drogi naszego narodu pod przewodnictwem Partii.

Jest ładna pogoda, nad Zalew przybywają rodziny, młodzież i grupy kolonistów odpoczywających u nas z różnych województw kraju. Nastrój bardzo uroczysty. Na estradę wychodzą coraz to inne zespoły artystyczne a wśród nich Krakowska „Szmelc Paka", która gra i śpiewa nowohuckiej publiczności.

Kulminacyjnym momentem jest przemarsz orkiestry hutniczej oraz koncert dla przybyłych gości i uczestników.

Na uroczystość przybyli między innymi: I sekretarz Krakowskiego Kombinatu PZPR **Wit Drapich**, sekretarz KD PZPR **Jan Bąbaś**, Naczelnik Dzielnicy Nowa Huta mgr **Edward Strzeboński**. Referat okolicznościowy wygłosił dyrektor naczelny Budostalu mgr inż. **Edward Barszcz**.

Przy rozpalonym ognisku grały i śpiewały siotry Knapik oraz regionalny zespół ludowy „Jacy Tacy" z Bronowic. Sygnałem oznajmującym zakończenie tej doniosłej uroczystości był pokaz sztucznych ogni, który przygotowali pirotechnicy z krakowskiej Jednostki Wojskowej.

Tekst: KAZIMIERZ RAJCA
Zdj. OKTAWIAN HUTNICKI

Imprezy nad Zalewem w dniu 22 Lipca zgromadziły rzesze mieszkańców Nowej Huty. Publiczność z zainteresowaniem oglądała występy i świetnie bawiła się przy dźwiękach muzyki.

Rozszerza się przyjacielska współpraca z Eisenhüttenstadt

Ostatnio gościliśmy w hucie delegację związkową z zaprzyjaźnionego kombinatu Eisenhüttenstadt w NRD. W skład delegacji wchodził członek Prezydium tamtejszej Rady Zakładowej EKO oraz dyrektor Zakładowego Domu Kultury. Tematem przeprowadzonych rozmów była sprawa rozszerzenia współpracy obu kombinatów i wymiany doświadczeń, szczególnie w dziedzinie kultury.

Ustalono m. in. że we wrześniu br. przyjedzie do nas 60-osobowy zespół pieśni i tańca z Eisenhüttenstadt. Wystąpi on w Nowej Hucie oraz w Zakopanem na zakończenie Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina".

Delegacja zwiedziła nasz kombinat oraz zapoznała się z pracą placówek kulturalnych HiL. Obejrzała też niektóre nasze ośrodki wczasowe.

W wyniku tej wizyty rysuje się dalszy rozwój wzajemnej współpracy, która być może obejmie również wymianę wczasów.

(jd)

Czy wiecie, że...

Jest w Polsce — jak informują niektóre źródła — ponad 800 miast, przeszło 100 osiedli oraz ok. 40 tysięcy wsi. Posiadają one, a zwłaszcza wsie, najprzeróżniejsze nazwy, bo oprócz wielu Siedlisk, Wól i Wólek, a także Bud (np. Wsza Buda) są miejscowości o dość wyszukanych nazwach. Mamy bowiem w Polsce 18 Ameryk, 10 Korei, 13 Węgier, 10 Albanii, 9 Kanad, 2 Bułgarie, 5 Brazylii, Argentynę, Rosję, itp. Przeglądając dokładne mapy naszego kraju znajdziemy też 7 Wenecji, 4 Pragi, 4 Kijowy, 6 Betlejemów, Rzym, Paryż, Ateny, Arkadię, Syberię.

Wśród nazw miejscowości aż roi się od zwierząt i ptaków (Jeleń, Konie, Wieprz, Tur, Kot, Sobole, Słowik, Gołąb, Sęp, Jastrząb, Zięby, Gąski, Sowy, Kaczory) oraz roślin (Wrzos, Róża, Kąkol, Słonecznik, Leszczyny, Dęby, Czeremcha). Nie gdzieś w zaświatach a w Polsce znaleźć można Piekło, Niebo, Raj. Są też miejscowości o nazwach Pielgrzym, Pustelnik, Żebrak. Żebraczka, Nędza Wąskotorowa (k. Raciborza), Renta, Wódka. Niektóre nazwy nawiązują do uczuć i stanów, jak na przykład Zazdrość, Rozpacz, Wspomnienie, Zgoda. Są nazwy trudne do wymowy i do odmiany przez przypadki (Rzy, Krze, Mokrzk, Wychodź, Bógpomóż Stary, Mała Zławieś).

Arsenał przedziwnych nazw miejscowości nie sposób wyczerpać na podstawie tych kilku przykładów. Ograniczę się jedynie do podania jeszcze kilku niecodziennych nazw polskich wsi i przysiółków: Łapinóż, Grzeczna Panna, Teklimyśl, Białykał, Kutasówka, Dobrygość, Rachujka, Pieścirogi, Gryzikamień.

Kiedyś zabawiłem się w ułożenie homonimowego opowiadania złożonego wyłącznie z nazw miejscowości znajdujących się w Polsce. Oto ono: Wojska Turków miały stanowiska koło cisów. Kule nisko gwizdały. Pierzchały lisy, sarny, łosie. Zgorzała spokojna podleśna wioska. Za górą spała twierdza.

RYSZARD KOBAKA

Warto jechać do Kołobrzegu

Kołobrzeg jest jednym z ładniejszych miast wybrzeża, liczy około 40 tysięcy mieszkańców a w sezonie przebywa tu ponad pół miliona gości z kraju i zagranicy.

Nasi hutnicy z reguły dopominają się o wczasy lub sanatorium w tym mieście i je otrzymują lecz nie w takiej ilości jakby należało.

Skandynawowie nazwali Kołobrzeg Rivierą Północy a mieszkańcy naszego kraju — Perłą Bałtyku. Nic dziwnego, gdyż piasek tu czysty i złoty, drobny jak ziarenka maku... Kto tu zażyje piękna kąpieli morskiej, pogra w piłkę na plaży i w wodzie, zwiedzi molo betonowe, latarnię morską, port oraz zobaczy sztorm ze spienionej wody uderzającej o molo, ten przez całe swe życie będzie pragnął pojechać tam choćby na chwilę.

Urokiem tego gościnnego miasta jest również 5-cio kilometrowy park, w którym jest muszla koncertowa, amfiteatr, dużo kwiatów i nowoczesna architektura.

Miasto to w czasie II wojny zostało zniszczone w ponad 80 proc. Dzięki bohaterstwu żołnierzy polskich i radzieckich zostało zdobyte. Przelana krew żołnierzy nie poszła na marne. Te bloki mieszkalne i obiekty sakralne, które się utrzymały zostały odnowione. Obecnie trwa kapitalny remont Katedry z 1000-go roku, która została bardzo zniszczona.

Władze Kołobrzegu postawiły sobie za cel rozbudować miasto, wykorzystać każdy kawałek ziemi i tak się dzieje, że prawie przy każdej ulicy lub osiedlu dobudowane są bloki mieszkalne lub obiekty przeznaczone na domy wczasowe, sanatoria lub pawilony handlowe.

Zaskoczył mnie fakt, że obok katedry w centrum miasta były niewykorzystane sutereny, jednak po ich kapitalnym remoncie powstał Klub Technika NOT. Jest duża sala kinowa, sala konferencyjna, sala gier, sala przeznaczona na dyskotekę, jak również bar kawowy, który przygotowuje gorące dania barowe, napoje chłodzące i alkoholowe.

Działalność Stowarzyszenia jest tam prowadzona na wzór naszej działalności OR NOT z tym, że główną działalność prowadzą członkowie NOT poprzez aktyw skupiony w 26-ciu kołach np. dokerzy, budowlani.

Ze względu na dużą ilość młodzieży, jedną z sal przeznaczono na „Dyskotekę", która odbywa się we wszystkie dni za wyjątkiem poniedziałku. Jest tu działalność stowarzyszeniowa łączona z wychowaniem młodego pokolenia. Nadal przebojem tego miasta jest piosenka „Kapitańskie tango", śpiewają ją w „Morskim Oku", kawiarni „Bałtyk", „Morskiej", w wytwornym lokalu „Skampol" no i w „Zajeździe Kasztelańskim".

Sezon w pełni, kto jeszcze nie zaplanował wyjazdu na wczasy niech się wybierze nad morze.

(KR)

Mgr JAN KANIA

We wtorek 27 lipca pożegnaliśmy na zawsze dyrektora administracyjnego Kombinatu, tow. mgr JANA KANIĘ. Straciliśmy bezpowrotnie długoletniego towarzysza naszej codziennej, hutniczej pracy, który przed wielu laty nierozerwalnie związał swe życie ze sprawą rozwoju huty i bez reszty poświęcił je w służbie dla naszej załogi. Długotrwała, nieuleczalna choroba wyrwała Go z naszych szeregów.

Urodzony w 1928 roku w Stróżówce — rozpoczął pracę w hucie w 1954 roku, przeniesiony z Zakładów Energetycznych we Wrocławiu — jako ekonomista Oddziału Kwater Zbiorowych i niebawem został powołany na stanowisko kierownika tego Oddziału. Obok pracy zawodowej, jako członek Partii, pełnił funkcje społeczne z wyboru w radzie robotniczej HiL oraz jako radny w DRN Nowej Huty.

W uznaniu za wyniki swej pracy został wybrany w 1958 roku wiceprzewodniczącym DRN i pełnił funkcję — jako oddelegowany z huty — do 1961 roku. Następnie powrócił do pracy w HiL, na stanowisko kierownika Działu Socjalnego, a w latach 1962—66 kierownika OZR. W 1966 roku został awansowany na stanowisko dyrektora administracyjnego huty. Mimo nawału trudnych i odpowiedzialnych obowiązków zawodowych i społecznych podjął zaoczne studia wyższe, które ukończył zdobywając w 1967 roku dyplom magistra nauk ekonomicznych.

Tow. Kania od wielu lat, a szczególnie na stanowisku dyrektora, ofiarnie i z partyjnym zaangażowaniem realizował program poprawy warunków socjalno-bytowych naszej załogi. Wśród wielu podjętych i zrealizowanych przedsięwzięć, którymi osobiście kierował, budowa i uruchomienie dwóch nowoczesnych ośrodków wczasowo - wypoczynkowych, tj. w Bartkowej i w Rabie Niżnej — pozostanie nierozerwalnie związana z Jego imieniem. Jako długoletni I-wiceprezes KS „Hutnika" wnosił swój znaczący wkład w rozwój hutniczego klubu oraz budowę i wyposażenie jego obiektów sportowych. Za swe zasługi w pracy i w działalności społecznej dla kombinatu i dzielnicy N. Huta tow. Kania został odznaczony brązowym, srebrnym i złotym Krzyżem Zasługi oraz odznaką „Budowniczego Nowej Huty".

Jego zgon wywołał szczery i głęboki żal wśród wielotysięcznej naszej załogi. Strata ta jest szczególnie bolesna dla współpracowników Zmarłego i kolektywu pracowników pionu DA, dla których zawsze był serdecznym i życzliwym przełożonym, wrażliwym na osobiste troski i kłopoty, ogólnie lubianym i szanowanym.

Pamięć o Nim — jako o nieodżałowanym towarzyszu naszej wspólnej hutniczej pracy — zawsze pozostanie wśród nas!

Święto wędkarzy

Już 25 lat działa w naszej dzielnicy Koło Polskiego Związku Wędkarskiego. Ubiegłej niedzieli zainaugurowano tę rocznicę ogólnopolskimi zawodami rzutowymi, w kategorii seniorów i juniorów. Do zawodów na stadionie Szkolnego Związku Sportowego koło Zalewu, stanęły drużyny z sześciu województw. W kategorii seniorów zwyciężyła drużyna z Poznania, a w kategorii juniorów — z Krakowa. Indywidualnie pierwsze miejsca zdobyli: STANISŁAW MATYS z Poznania (seniorzy) i JANUSZ JARLIK z Krakowa.

Na zakończenie zawodów, w trakcie wręczania przez mgr Annę Siatkowską zdobytych pucharów, nagród i wyróżnień, przekazano również zasłużonym działaczom nowohuckiego Koła PZW wiele złotych odznak związku, proporczyków oraz dyplomów uznania. (OKT)

Dyrekcji Kombinatu Huty im. Lenina za pomoc w zorganizowaniu uroczystości pogrzebowych mojego Męża i Ojca

mgr Jana Kani

oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie i okazali nam wiele serca i współczucia składamy najgorętsze podziękowania.

ŻONA I CÓRKA

...dla Huty Katowice

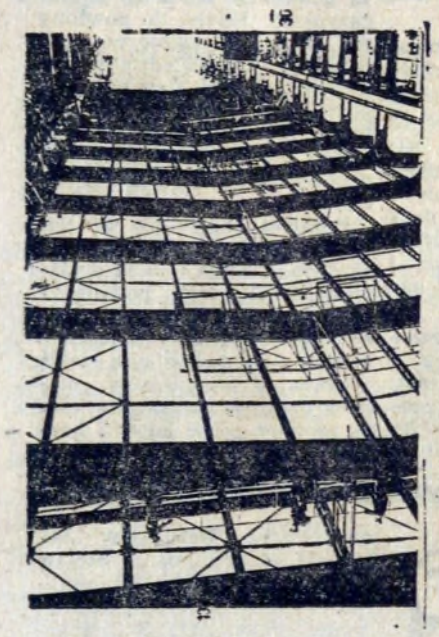

Dwadzieścia kilka lat temu przyjechali tu, by służyć doświadczeniem, radą; kierowali skomplikowanymi operacjami, pracowali przy uruchamianiu kolejnych obiektów czołowej inwestycji polskiego hutnictwa — Huty im. Lenina.

Wszyscy wiemy, że te wspomnienia poparte wyrazami uznania i wdzięczności odnoszą się w wielkim stopniu do fachowców starych hut śląskich. Bowiem oni to uczyli hutniczego fachu całe zastępy młodzieży, przybyłej z różnych stron kraju.

Dzisiaj, po latach, wielu z nich przeszło już na renty i emerytury, i bacznie przypatruje się ciągłemu rozwojowi naszego kombinatu, wielu też jeszcze aktywnie uczestniczy w nowych zdobyczach technicznych i rozwiązaniach technologicznych. U ich boku prężnie wyrasta młodsze pokolenie. Są to technicy i absolwenci szkół zawodowych, a także wysokiej klasy specjaliści z dyplomami krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej i Politechniki Krakowskiej. Ten cały kompleks wiedzy i doświadczenia, jakim dysponuje Huta im. Lenina można obecnie spożytkować przy budowie następnego, metalurgicznego kolosa — huty „Katowice".

Huta im. Lenina może pomóc „Katowicom" najwięcej — takie jest nasze przekonanie i obowiązek, podkreśla w swej wypowiedzi dyrektor techniczny HiL — dr inż. Stanisław Strama. Działamy w interesie całego hutnictwa, w myśl założeń partii i rządu.

Z największą powagą, zadanie to potraktowane zostało przez całą załogę kombinatu, a Konferencja Samorządu Robotniczego poświęciła temu zagadnieniu specjalne miejsce. W Uchwale nr 229 przyjętej na posiedzeniu 14 stycznia w sprawie planu społeczno-gospodarczego huty na rok 1976 traktuje się rzecz następująco:

„...Konferencja Samorządu Robotniczego doceniając potrzebę pełnego i terminowego rozwoju przemysłu hutniczego, zawartego w Narodowym Planie Społeczno - Gospodarczym na 1976 rok — deklaruje pomoc załodze i kierownictwu polityczno-gospodarczemu huty „Katowice", w rozwiązywaniu ich problemów". W paragrafie 8 tejże Uchwały „Zobowiązuje się dyrektora naczelnego oraz poszczególne organa samorządu robotniczego do udzielenia niezbędnej, a leżącej w naszych możliwościach pomocy załodze i kierownictwu gospodarczemu huty „Katowice". Dotyczy to w szczególności przyspieszenia dostaw i urządzeń i kompletowania załogi",

W ślad za owymi postanowieniami, na ostatnim posiedzeniu lipcowym KSR poświęconemu ocenie realizacji planu, Uchwałą nr 234 stwierdza się, że **„...Dobre wyniki osiągnięte w I półroczu 1976 r. są zasługą całej załogi, która systematycznie i rytmicznie realizuje plan społeczno-gospodarczy, własne zobowiązania produkcyjne i społeczne oraz udziela niezbędnej pomocy załodze i kierownictwu polityczno-gospodarczemu huty „Katowice". W ten sposób krakowscy hutnicy dają wyraz aktywnego poparcia dla polityki partii i rządu".**

Oczywiście Uchwały KSR są niejako punktem koronnym długotrwałej już współpracy naszego kombinatu i huty „Katowice"; współpracy przebiegającej na różnych płaszczyznach. Dwa lata temu — mówi dr inż. Jan Bugajski, kierownik Działu Postępu Technicznego — zespół specjalistów różnych branż i pionów z HiL uczestniczył w opracowywaniu kompleksowego systemu organizacji i zarządzania hutą. Od owej chwili kontakty pomiędzy Katowicami a Krakowem są coraz bliższe i wzajemnie potrzebne. Jest to, jak określa mgr inż. **WIESŁAW KOPECKI** zastępca Głównego Konstruktora, jakby sprzężenie zwrotne — my udostępniamy im nasz dorobek i doświadczenie, a z kolei z „Katowic" staramy się przenosić najnowsze zdobycze techniczne, bo będzie to przecież huta najnowocześniejsza.

„Katowice" korzystają z naszych doświadczeń organizacji poszczególnych pionów. Między innymi udostępniono projekt organizacji służby Gł. Konstruktora HiL i inne. Nasi specjaliści opracowali projekt modernizacji gospodarki dokumentacji technicznej drogą mikrofilmów i reprodukcji z mikrofilmów. A także poczynili szereg przygotowań, by „Katowice" mogły korzystać z własnej, identycznej maszyny cyfrowej. Opracowano w tym względzie

na potrzeby katowickiej huty 50 programów, które znajdą zastosowanie w systemie ETO.

„Katowice" mogą korzystać z osiągnięć krakowskich w dziedzinie procesu wielkopiecowego i stalow-

niczego. Myślimy tu o urządzeniach do ubijania wyłożenia koryt spustowych surówki wielkich pieców, o rekonstrukcji głowic lane tlenowych produkcji radzieckiej i konstrukcji lanc, które można wykonać z materiałów krajowych. Udostępniliśmy im to — mówi Wiesław Kopecki — nad czym nasi fachowcy pracowali przez 3 lata. Ta szeroko zakrojona współpraca rozwija się coraz intensywniej dzięki temu, że w hucie „Katowice" zastosowano szereg podobnych urządzeń. Dlatego też przekazano „Katowicom" także kilka kompletów dokumentacji na zasuwy, zawory, wiertarki reduktory, sprzęgła, hamulce itd., itd. Trudno wymieniać dziesiątki tych mniejszych i większych elementów. W ten sposób, **mając komplet dokumentacji, koledzy ze Śląska mają ułatwioną gospodarkę częściami zamiennymi, remonty...**

W maju tego roku członkowie Rady Naukowo-Technicznej (zespół specjalistów z HiL, naukowców z AGH i PK) opracowali na potrzeby „Katowic" 11 tematów, głównie z zakresu technologii wielkopiecowej i stalowniczej, oraz nowych rozwiązań konstrukcyjnych elementów i urządzeń energetycznych, obróbki wiórowej itp.

Część uwag i propozycji rodzi się w trakcie konsultacji na miejscu. **W Katowicach bywają dwa razy ty-**

godniowo specjaliści z Pionu Głównego Energetyka. Nad sprawami sieci instalacji cieplnych czuwa mgr inż. **JERZY BORGOSZ,** sieci elektryczne i teletechnika pozostają w zasięgu mgr inż. **STANISŁAWA SZELIGI,** sprawy siłowni — mgr inż. **KONRADA KOPYTO;** doświadczeniem w zakresie gospodarki wodnej i ściekowej służy mgr inż. **BOGDAN ANDRUSIEWICZ,** w zakresie tlenowni — inż. **WŁADYSŁAW REJMAN** a gospodarki gazowej — mgr inż. **JERZY GIERZ.** Wszystkie uwagi i zalecenia są też wpisywane na miejscu do książki uwag konsultantów i specjalistów w zakresie przebiegu prac budowlano-montażowych, rozruchu i wstępnej eksploatacji.

Obok dokumentacji naukowo-technicznej, bieżących konsultacji Huta im. Lenina wykonuje konkretne urządzenia na zapotrzebowanie Katowic. Na przykład nasz

Zakład Mechaniczno - Odlewniczy wykonał około 1000 ton konstrukcji różnych części i maszyn. Ponadto wypożyczono sprzęt specjalistyczny między innymi do wulkanizowania taśm transportowych —

informuje zastępca Głównego Mechanika mgr inż **JULIAN LANY.**

Niepełna byłaby to lista efektów współpracy, gdybyśmy osobnego rozdziału w dziejach tych wzajemnie potrzebnych kontaktów, nie poświęcili ludziom. Wszakże w ich rękach leży pomyślność całej sprawy. To oni są po dwóch stronach hutniczej linii Kraków — Katowice. Od ich umiejętności i wiedzy a także od wyczucia interesu społecznego i dobrej woli zależy tak wiele.

Będziemy mówić o fachowcach, którzy zostali oddelegowani do Katowic na stałe, i o nowych kadrach, które zostały przeszkolone na właściwych stanowiskach pracy w naszej hucie. Tych, którzy służą swoją wiedzą na co dzień w trakcie bieżących konsultacji wymieniliśmy zaledwie pobieżnie. Byłby to bowiem zbyt długi rejestr.

Przeszedł do Katowic między innymi Główny Konstruktor HiL — mgr inż. **BERNARD WOJCIECHOWSKI** a następnie inżynier **SADOWSKI.** Ten ostatni na przykład został powołany na stanowisko dyrektora technicznego ds. rozwoju huty „Katowice". W Katowicach zadomowił się inż. **GORYCKI,** jest tam energetykiem na Konwertorowej...

24 specjalistów — z dozoru technicznego oraz spawaczy, ślusarzy, tokarzy, wulkanizatorów, przekazał wydział W-17, 4 konstruktorów i wysokiej klasy specjalistów w dziedzinie smarowania oddelegował TM, a Zakład Mechaniczno-Odlewniczy — 63 osoby.

Najlepszych fachowców „podarował" Katowicom Zakład Stalowniczy — do pracy w służbach utrzymania ruchu a także konwertorowych, pulpitowych. W tej grupie znajduje się między innymi **TADEUSZ RYSZANEK,** który pracował przy uruchamianiu konwertorów w HiL. Nie dla niego rzeczy nieznanych w procesie stalowniczym.

Z Wielkich Pieców — mówi kierownik inż. **ANDRZEJ KOŚMIDER —**

daliśmy hucie 20 pracowników o najwyższych kwalifikacjach. Są to garowi, ślusarze, elektrycy i pracownicy dozoru. Od 15 czerwca pracuje w Katowicach trzech najlepszych mistrzów-technologów. Nadzorują oni prace przy wykładaniu wielkich pieców masami ogniotrwałymi.

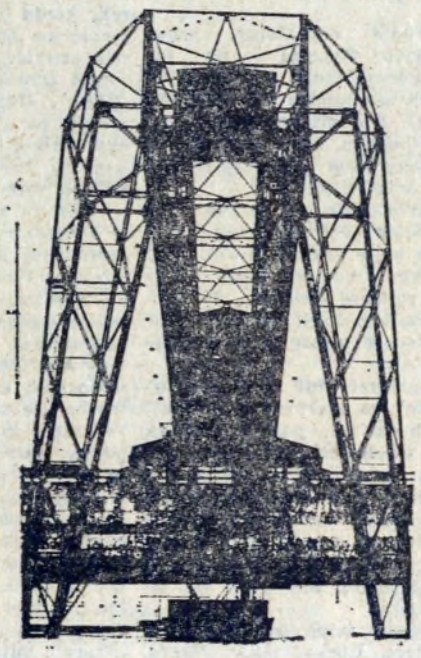

Ludzie znani i cieszący się szacunkiem całej załogi — **HENRYK DRUŻKOWSKI, WACŁAW ADAMCZYK** i **BRONISŁAW SZEREMETA...** Wymienione nazwiska i liczby mogą nas tylko najogólniej zorientować w rozmiarach tej „emigracji" krakowskich hutników na Śląsk. Wielkości te trzeba byłoby jeszcze uzupełnić o dziesiątki innych nazwisk pracowników oddelegowanych i tych, którzy przeszli samorzutnie upatrując w nowych warunkach swoją, życiową szansę.

W naszej hucie wyszkoliliśmy i szkolimy obecnie setki, głównie ludzi młodych, którzy podejmą pracę w nowo uruchomionych, katowickich obiektach.

W Zakładzie Transportu Kolejowego, jak informuje szef inż. WITOLD SZCZEPAŃSKI, przygotowano do pracy w transporcie kolejowym wewnątrzzakładowym około 160 osób; w specjalnościach — maszynistów, operatorów ruchu kolejowego, dyżurnych ruchu, mistrzów trakcji, odbiorców pociągów, elektryków zabezpieczenia ruchu, pomocników maszynistów i innych.

Zdobywało kwalifikacje i nadal uczy się 200 pracowników na Wielkich Piecach. Z dniem 1 maja br. przyszłej załodze huty „Katowice" oddano Wielki Piec nr 5. Tu pod okiem „starych wygów" hutnictwa sprawdzają swoje umiejętności. Przy okazji też należy wyróżnić tych, którzy szkolenie kadry dla Katowic wzięli sobie najbardziej do serca. Są to mistrzowie — **STANISŁAW HYŁEK, WIESŁAW KRAMARZ, STEFAN LICHOŃ, MARIAN ŻAK,** kierownik oddziału — inż. **JAN ROLKA.** Wszyscy z pieca nr 5.

Ponad 130 katowickich hutników pobierało naukę w Pionie Głównego Mechanika. Szkoleniowy rekord pobiła jednak Stalownia Konwertorowa. Przygotowała do zawodu — jak podaje zastępca szefa produkcji ZH, mgr inż. JÓZEF CZUŁA — ponad 700 fachowców różnych specjalności, którzy mogą już pracować samodzielnie.

I znów wyznać należy, że jest to obraz niepełny. Zresztą nie o liczby i wielkości przecież idzie. Najważniejszym jest bezsporny fakt, że wzajemnie jesteśmy sobie potrzebni, że dzięki pomocy naszego kombinatu, huta „Katowice" może u zarania uniknąć błędów i niepowodzeń, z którymi borykała się nasza huta dwadzieścia lat temu. Jest to największa satysfakcja dla krakowskich hutników i naukowców, że ich doświadczenia są wykorzystywane w budowie najnowocześniejszego kombinatu metalurgicznego, jakim będzie huta „Katowice".

HENRYKA ROSIEK

Ilekroć bywam w Niepołomicach, na terenie ośrodka wypoczynkowego, ponoszą mnie nerwy. Nie mogę ciągle pogodzić się z faktem, że jestem tutaj gościem czy intruzem, a nie współgospodarzem. Włodarzy nim „Krakowianka", ale tak po prawdzie, to nic nie zmieniło się tutaj na korzyść. Zastój trwa.

Denerwuje mnie, a sądzę, że nie tylko mnie, pozbycie się ośrodka, który — mimo jego licznych braków — cieszył się popularnością i po prostu był hucie potrzebny. Do szewskiej pasji doprowadza mnie stan zdewastowanego basenu kąpielowego. Był to jeden z najładniej położonych basenów, jakie znam. Porównać go chyba tylko można z basenem znajdującym się pod szczytem Lubogoszczy.

Ostatni raz widziałem, w miejscu byłego basenu, zaśmieconą i cuchnącą niecką. W rozrytej ziemi walały się wokół resztki płyt betonowych, którymi basen był wyłożony. Co lepsze płyty zostały rozkradzione. W niewielkim bajorku przykrytym zieloną czapą glonów rechotały żaby.

Tablica jest dobra na wszystko...

Taki obraz basenu w Niepołomicach miałem przed oczami, gdy zjawiłem się tam przed tygodniem. Widok, który zobaczyłem był wręcz szokujący. Basen, a raczej jego resztki, przywrócone zostały do życia. Z wody dobiegał śmiech i gwar kąpiących się osób. Fata morgana, czyż kiż licho — pomyślałem przecierając oczy.

Jednak obraz nie był złudzeniem. Basen znowu jest. Jego niecka wyłożona została co prawda płytami tylko do lustra wody. Stał się jakiś mniejszy, skromniejszy, ale jest i służy znowu letnikom.

— Co tutaj się stało? — pytam. Odpowiedź jest zaskakująca. Basen przywrócony został mniej więcej do takiego stanu w jakim był przed jego likwidacją. Woda (z potoku) jest taka sama jak przedtem. Nic się nie zmieniło. Ach nie, coś się jednak zmieniło. Przy basenie postawiono tablicę z napisem: „kąpiel zabroniona". No i tym chytrym sposobem wszyscy zostali usatysfakcjonowani. San-Epid, MO, władze Niepołomic. A najbardziej — zwykli ludzie, którzy mimo tablic, do woli zażywają znowu orzeźwiającej kąpieli.

Takiego finału sprawy niepołomickiego basenu nigdy bym nie przewidział.

„Samo życie" — rzecz by się chciało. Tylko do licha, jeżeli już tablica dobra jest na wszystko i wszystko załatwia, czy nie można jej było wstawić wtedy, gdy basen był jeszcze w dobrym stanie? (jd)

Upalny dzień w Mechanicznym

Napojów chłodzących niezbadane drogi...

Upał. Dzień parny i duszny, że o złapanie oddechu trudno. Środek lata, najtrudniejszy okres w pracy naszych hutników.

Odwiedzamy załogę Wydziału Mechanicznego. Przy końcu hali spotykamy grupę ludzi zmagających się ze stalową liną, a raczej z jej potężnym „uchem", czy jak kto woli — złączem. Zaplatanie liny, to niesłychanie ciężka robota. „Nić" po „nici" wprowadzać trzeba w ciasny zwój. Pot kapie ludziom z nosa. Mokre koszule przylegają do pleców. A ręce umazane są smarem i ślizgają się po opornej stali.

Pracownicy skarżą się na brak napojów chłodzących. Narzekają: *„Nie mamy nic do picia, nic zupełnie. Brakuje nawet „hutniczej", której nikt nie lubi, ale w taką spiekotę i ona byłaby dobra. Proszę, zobaczcie co my tutaj pijemy: wodę z kranu. I jak człowiek ma być zdrowy"...*

Rzeczywiście nasi rozmówcy gasili pragnienie zwykłą, jak mówili — „pstrągówką" z kranu. Moment ten uchwycił nasz fotoreporter O. Hutnicki.

Postanowiliśmy natychmiast porozmawiać z kimś odpowiedzialnym za zaopatrzenie załogi Wydziału Mechanicznego w napoje chłodzące.

Punkt wydawania napojów znaleźliśmy nie tak daleko (kilkadziesiąt metrów), z drugiej strony hali. Dwie „urzędujące" tutaj panie, Zosia i Danusia, poczęstowały nas wartkim potokiem słów.

— Wszyscy są już po śniadaniu, zjedli je jak należy, a my harujemy bez wytchnienia. Nie możemy nadążyć z przygotowywaniem napojów. Żeby dać ich dzisiaj całe hektolitry, i tak byłoby mało. Jesteśmy po prostu przepracowane"!

Nie dajemy się zbić z tropu potokiem tego narzekania, prosimy o pokazanie co konkretnego panie mają dla załogi do picia. Nie od razu przystają na prośbę, najpierw ktoś bardziej „czujny" legitymuje nas, czy mamy w ogóle prawo interesować się sprawą napojów.

Niebawem sprawa trochę się wyjaśnia. Napojów rzeczywiście tutaj (w magazynku) nie brakuje. Jest kawa, herbata. Stoją skrzynki z mlekiem butelkowanym. Nie ma tylko mineralnej i hutniczej. Tych napojów dowożą mało, znikają — w mig.

Dlaczego napoje nie docierają do stanowisk pracy, gdzie są potrzebne, ale leżą w magazynku? Myślę, że powinny je pobierać zainteresowane brygady. Odpowiedzialny za rozprowadzenie napojów jest dozór, jeżeli tym się nie zajmuje, nie wykonuje w pełni swych obowiązków. Odpowiedzialne też są za to służby socjalne.

Problem absolutnie nie powinien istnieć: jeżeli są przyrządzone napoje i to w dostatecznych ilościach, powinni z nich korzystać spragnieni pracownicy. Absurd — w jednym krańcu hali ludzie piją wodę z kranu, a kilkadziesiąt metrów dalej, w magazynku, stoją termosy pełne kawy i herbaty. (jd)

Nowe formy ubezpieczeń komunikacyjnych

W związku z postulatami właścicieli samochodów osobowych, jak również z trwającym w pełni sezonem turystycznym, PZU wprowadził dodatkowo nowe formy dobrowolnych ubezpieczeń komunikacyjnych.

Jedną z tych form jest dobrowolne ubezpieczenie komunikacyjne pasażerów, które może być zawarte przez właściciela samochodu osobowego bez wymieniania w dokumencie ubezpieczenia nazwisk osób ubezpieczonych. Taka forma ubezpieczenia NW została wprowadzona dlatego, że właściciele samochodów osobowych są niejednokrotnie zainteresowani ze względów rodzinnych lub z innych przyczyn (np. odwiedziny krewnych lub znajomych) w zapewnieniu sobie dogodnej i uproszczonej formy ubezpieczenia komunikacyjnego NW na dłuższy okres czasu. **Świadczenie z tego dobrowolnego ubezpieczenia będzie wypłacane przez PZU niezależnie od tego, czy pasażerowi będzie przysługiwać odszkodowanie z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej lub z tytułu innego dobrowolnego ubezpieczenia NW.**

Składka za wspomniane dobrowolne ubezpieczenie komunikacyjne NW opłacana przez właściciela samochodu o liczbie miejsc pasażerskich nie więcej niż 3 (np. Fiat 126p) wynosi 70 zł za ubezpieczenie na okres do jednego miesiąca, 35 zł za każdy następny miesiąc, 210 zł za roczny okres ubezpieczenia. Jeżeli liczba miejsc pasażerskich jest większa niż 3, wówczas właściciel takiego samochodu opłaca składkę w kwocie 100 zł za miesiąc, 50 zł za każdy następny miesiąc lub 300 zł za roczny okres ubezpieczenia.

O drugiej formie ubezpieczenia — w następnym numerze.

Chronią KOMBINAT przed pożarem

Niewiele, nawet bardzo mało zdarza się w hucie pożarów, ale nasza hutnicza Straż Pożarna ma zawsze pełne ręce roboty. Nacisk kładzie bowiem przede wszystkim na profilaktykę. Stara się tak przygotować kombinat, tak zabezpieczyć porządek i ład na całym terenie, aby niebezpieczeństwo wybuchu pożaru stało się absolutnym marginesem.

Można mówić o dobrej, owocnej robocie. Świadczą o tym liczby, które chcielibyśmy przytoczyć. W ub. roku Straż wyjeżdżała do pożarów i awarii 162 razy. Straty z tytułu pożarów wyniosły 104 830 zł, były więc zupełnie małe. Tego roku jest jeszcze lepiej, nie wydarzył się żaden większy pożar, a straty w okresie pierwszego półrocza wynoszą zaledwie 6980 złotych.

Działa więc hutnicza Straż Pożarna znakomicie. Przeprowadza kontrole kompleksowe całych wydziałów i doraźne na stanowiskach pracy. Jest stale na nogach, w pogotowiu. Czujnie pilnuje miliardowego majątku „zdeponowanego" przez cały naród w kombinacie. Zabezpieczając hutę przed pożarem utrzymuje gotowość do natychmiastowej interwencji gdy okaże się potrzebna.

Sukcesy są — jak zawsze — zasługą ludzi. Ofiarnych, doświadczonych, lubiących swój niełatwy zawód pracowników w granatowych mundurach. Wielu zasługuje na wyróżnienie, wspomnimy o kilku. St. ogniomistrz **Władysław Jabłoński**, st. ogniomistrz **Stefan Gustak**; oni to uzyskali ostatnio tytuł mistrzów-wychowawców młodzieży. St. ogniomistrz **Franciszek Gardziel**, plutonowy **Jerzy Pinkowski**, st. ogniomistrz **Władysław Grymek**, st. ogniomistrz **Tadeusz Sikora**. Dowódcy oddziałów kpt. **Henryk Kopciński**, kpt. **Mieczysław Jarosz**. Wielki wkład pracy wnoszą obok nich kierowcy-mechanicy wzorowo utrzymujący sprzęt i samochody w gotowości bojowej.

Całej, zgranej kadrze hutniczej Straży Pożarnej z jej komendantem plk **Tadeuszem Zawistowskim** życzymy, aby jak najmniej musiała używać swego wspaniałego sprzętu w akcjach (niech działa, na ćwiczeniach). Życzymy dużo sukcesów!

O. HUTNICKI

List od przyjaciół z NRD

Otrzymaliśmy miły list od wychowawców towarzyszących dzieciom z NRD, wypoczywającym na kolonii w Piwnicznej. List ten przedrukowujemy w całości.

Kochani polscy przyjaciele!

W imieniu wszystkich naszych dzieci chcielibyśmy serdecznie podziękować za bardzo przyjemne dni w Piwnicznej. Tak bardzo o nas troszczyliście się, że nasze dzieci były ze wszystkiego zadowolone. Po powrocie do naszej Ojczyzny będziemy dużo i miło wspominać o pięknych dniach, które z wami spędziliśmy.

Wymiana między naszymi zakładami będzie drogą prowadzącą do ściślejszej przyjaźni między naszymi państwami. W czasie pobytu na kolonii dzieci bardzo mocno zżyły się — szczególnie w czas zajęć sportowych i wieczornych dyskotek. Będziemy bardzo radzi mogąc w przyszłym roku znowu jako wychowawcy przyjechać do Was.

Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękujemy organizatorom za przygotowanie wypoczynku naszym dzieciom, kierownictwu kolonii, personelowi kuchennemu, pielęgniarce, która tak troskliwie dbała o nasze zdrowie i wszystkim pozostałym pracownikom kolonii w Piwnicznej!

Bardzo serdecznie dziękujemy również Związkowej Radzie Kombinatu za umożliwienie skorzystania z dobrego wypoczynku. Niech żyje nasza przyjaźń!

HUTNICZE PORTRETY

W Hucie im. Lenina, towarowymi samochodami, jeździ tylko osiem pań. Nie ma więcej chętnych do tego trudnego zawodu, choć **Józefa Florek** — przypisana do „Żuka" — uważa, że jest to jeden z najlepszych zawodów i nie widzi siebie w innej roli. Pani Józefa chciałaby usiąść za kierownicą „Stara", ale członkowie komisji BHP, która składa się z samych przedstawicieli płci brzydkiej — twardo się temu przeciwstawiają.

Gdzie słabej kobiecie uporać się z siedemdziesięciokilowym kołem, kiedy na trasie trzeba je wymienić. Choć pani Florek jest innego zdania — to jednak musi dalej, ze swoją kategorią prawa jazdy, pozostać na „Żuku".

— *Panie redaktorze,* mówi dyspozytor BILSKI — *na takich pracownikach jak pani Florek, to my naprawdę możemy polegać. Nie ma sytuacji, gdy się ją poprosi, żeby nie pozostała dłużej albo nie przyszła do pracy w niedzielę.*

— *Właściwie, to dawno już nie miałam wolnej niedzieli,* mówi do mnie Józefa Florek, *bo przecież kierowców stale brakuje, stale są kłopoty. Jak odmówić. A ja lubię jeździć i prawie się nie męczę za kierownicą.*

Pani Józefa już od 10 lat „urzęduje" za kierownicą „Żuka". Przychodzi na godzinę szóstą rano, wychodzi? Różnie to bywa, przeważnie koło 19-tej lub później, w zależności od potrzeb. Pani Florek rozwozi żywność lub towary na potrzeby stołówek OZR-u. Często wyjeżdża poza Kraków ale tylko na jeden dzień.

W domu teraz jest lepiej niż przedtem. Córka, także Józefa, kończy w przyszłym roku III LO, ale w domu pomoże, bo przecież jeszcze są dwie małe siostrzyczki (obie chodzą do pierwszych klas szkoły podstawowej). Mąż pani Józefy Stanisław pracuje w DKJ HiL.

— *Gorzej było przed przyjściem do huty,* mówi pani Florek, *kiedy jeszcze byłam motorniczym tramwajowym. Prawie dziesięć lat zeszło w MPK, zanim zamieniłam tramwaj na „Żuka". Wszystkie drobne naprawy przy samochodzie dokonuję sama, ale jeśli zdarzy się większy remont to oddaje „Żuka" na warsztat.*

— *Starsi mechanicy są o wiele dokładniejsi i solidniejsi przy remontach samochodów* — mówi pani Florek. *Młodsi — byle tylko odwalić pracę i stąd sama muszę doglądać, czy wóz jest tak naprawiony jak potrzeba.*

— *Nie łatwo jest prowadzić samochód. Ludzie chodzą beztrosko nie zważając na jezdnię. Prywatni kierowcy jeżdżą jak gdyby nie obowiązywały ich przepisy, a oprócz tego masę rowerów, wózków akumulatorowych. Trzeba być na każdym kroku bardzo ostrożnym.*

Chyba tak! Ostrożności nigdy nie za wiele. Życzymy dalszych lat pracy w ulubionym zawodzie i przejścia za kierownicę „Stara". (ol)

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 27. VII. 1976 R.

Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	100
wyroby zasadowe	98
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	99
koks wielkopiecowy	99
Zakład Wielkopiecowy	
aglomerat ze spiekalni 1	100
aglomerat ze spiekalni 2	102
surówka	102
Zakład Stalowniczy	
stal ogółem	102
stal martenowska	100
stal konwertorowa	105
stal elektryczna	90
wlewnice i osprzęt	100
Zakład Walcowni Zimnych	
blacha czarna	100
blacha ocynkowana	94
b. ocynowana ogniowo	94
elektrolitycznie	93
blacha karoseryjna	103
Zakład Przetw. Hutn. Bochnia	
profile gięte	109
Walcownie Wstępne	
kęsiska	95
kęsy	103
Walcownia Slabing	
slaby	93
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	99
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	109
Walcownia Drobna i Drutu	
profile drobne	92
walcówka	93
Wydział rur Zrzewanych	
rury stalowe	85

DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE uzyskuje załoga II Aglomerowni. Wykonała ona plan dają: dodatkowo 4,3 tys. ton spieku. Mocne tempo pracy utrzymuje nadal załoga Wielkich Pieców. Wykonała plan uzyskując 7,1 tys. ton nadwyżki surówki. Znakomicie spisuje się załoga Stalowni Konwertorowej. Przekroczyła swój plan o 11,8 tys. ton stali. Bardzo dobre wyniki notują również załogi: Walcowni Kęsów, Walcowni Taśm, Walcowni Zimnej Blach i Wydz. Profili Giętych ZPH w Bochni.

NIE WYKONALI ZADAŃ walcownicy z Walcowni Zgniatacz. Niedobór wynosi 8,6 tys. ton kęsisk. Pozostała również w tyle załoga Walcowni Slabing. Brak jej do planu 17,4 tys. ton slabów. Niedobory posiadają też załogi: Walcowni Gorącej Blach (1,6 tys. ton), Walcowni Drobnej (3,8 tys. ton profili drobnych i 800 ton walcówki). (jd)

SPORT i turystyka

Sportowcy Hutnika wyjeżdżają w poszukiwaniu wysokiej formy

Pełnia lata. Sezon urlopowy. Część z nas już wypoczywała, inni mają to jeszcze przed sobą. Również sportowcy Hutnika wyjadą z Krakowa, aby w odmiennym klimacie zregenerować siły i przygotować się do nowego sezonu. W ich przypadku będzie to jednak bardzo aktywny wypoczynek. Zespoły będą mieć czas pobytu na zgrupowaniach ściśle zaprogramowany.

Jako pierwsi wyjadą na obóz treningowy pięściarze, pod wodzą Stanisława Dragana. Już 1 sierpnia zameldują się w schronisku na Śnieżnicy (k. Limanowej). Bokserzy bowiem jako jedni z pierwszych zainaugurują starty w sezonie 1976/77. 4 września rozegrają w Łodzi z Gwardią swój II ligowy, trudny pojedynek.

W tym samym czasie przebywać będą w Zakopanem piłkarze ręczni. Trener Fulara będzie kontynuował pracę, mającą na celu skonsolidowanie drużyny, wpojenie zawodnikom dyscypliny taktycznej. Nie ma co ukrywać, piłkarze ręczni nie przestają i w tym sezonie być „oczkiem w głowie" klubu. Od kilku lat liczy się na ich awans do I ligi. W sekcji panuje umiarkowany optymizm. Sądzi się, iż w tym roku może się to udać.

10 sierpnia wyjeżdżają do Kamienia k. Rybnika koszykarki I drużyny, pod wodzą trenera Muszaka. Zgrupowanie potrwa do 25. VIII. Nieco później, (25. VIII do 7. IX.) wraz z trenerem Gruszką udadzą się do Przemyśla ich koledzy. Trener Gruszka przeprowadzi zajęcia z zakresu taktyki. Ćwiczone będą poszczególne elementy gry, jak szybki atak, atak pozycyjny, obrona zespołowa.

Lekkoatleci Hutnika spędzą swoje dwa tygodnie w Skarżysku. Początek zgrupowania 15. VIII. Bezpośrednio po nim — kolejna runda rozgrywek o mistrzostwo II ligi.

Wreszcie siatkarze I drużyny wyjadą do Limanowej 1 września, na zajęcia specjalistyczne. Bezpośrednio po przyjeździe z Limanowej wezmą udział w tradycyjnym turnieju o Stalowy Puchar Nowej Huty, w obsadzie międzynarodowej, a następnie, osłabieni brakiem Kołodziejskiego i Rzepeckiego (wojsko) przystąpią do walki o utrzymanie się w ekstraklasie.

Oprócz tego, około 180 młodych sportowców naszego klubu wyjedzie do Nowego Sącza. Od 28 lipca do 17 sierpnia trenować będzie w ramach kolonii HiL w tym mieście bezpośrednie zaplecze takich sekcji, jak piłka nożna, piłka ręczna, łyżwiarstwo, koszykówka, lekkoatletyka, siatkówka.

(MS)

Bez pracy nie ma medali

Przebrzmiały już echa, VIII Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Ta rywalizacja cieszy nas, bowiem ta młodzież stanowić będzie budulec, z którego czerpać będzie reprezentacja kraju na kolejne Olimpiady, może nawet już na tę za cztery lata w Moskwie.

✶

Z przeprowadzonych rozmów wynika, że największym zainteresowaniem wszystkich cieszyła się **LEKKOTLETYKA.** Sprzyjał temu system rozgrywania zawodów, który był przejrzysty, oparty o program konkurencji dla młodzików. Program ustalał rywalizację w wielobojach szybkościowych, skocznościowych, wytrzymałościowych i rzutowych. W skład reprezentacji Krakowa w 1-a zakwalifikowało się osiem zawodniczek trenujących w KS Hutnik. Jedynie zawodniczka w biegu finałowym na 600 m zajęła w klasyfikacji indywidualnej 7 miejsce, a pozostałe koleżanki w konkurencjach finałowych zdobyły punkty do klasyfikacji drużynowej. Dziewczęta ostatecznie zajęły 17 miejsce z ilością 45 pkt. Również chłopcy zajęli 17 miejsce w klasyfikacji drużynowej, z ilością 51 pkt. Opiekunami zespołów 1-a, byli: **mgr Edwarda Zapart** i **mgr Edward Salomonowicz** (trener KS „Hutnik").

W PIŁCE RĘCZNEJ reprezentacja Krakowa dziewcząt w grze finałowej o miejsce 7—8, wygrała z Legnicą 13:8 (6:3). Trzon reprezentacji stanowiły zawodniczki **MKS „Krakus"** z Nowej Huty. Zespół przygotowywał **mgr Zbigniew Kobylarz.** Natomiast reprezentacja Krakowa — chłopców, w grze finałowej o 5—6 miejsce przegrała z reprezentacją Olsztyna 7:9 (3:3) i ostatecznie zajęła 6 miejsce. Zespół ten oparty był na uczniach ze **Szkoły Podstawowej nr 91,** a ich opiekunem był nauczyciel w.f. tej szkoły Edward Skrętowicz.

W PIŁCE KOSZYKOWEJ dziewczęta zajęły pierwsze miejsce, które w grze finałowej pokonały zespół z Poznania 50:49 (20:18) — jak widać był to zacięty mecz. Do zespołu weszły 3 zawodniczki **KS Hutnik,** a to: **B. Czaja, B. Jędrzejewska i J. Kukuła.** Chłopcy zajęli 7 miejsce. W zespole tym grali również koszykarze **Hutnika (W. Zajdel, W. Humiczewski, B. Kwatera i Jacek Chmielewski)** oraz zawodnicy **MKS-MDK z N. Huty. (A. Nowak i Zb. Czaja).** Opiekunem był **mgr Wiesław Bomba.**

✶

W sumie Kraków we współzawodnictwie drużynowym zajął ósme miejsce na 49 województw uczestniczących w Igrzyskach. Należy uznać to za udany start, biorąc pod uwagę reorganizację administracyjną (podział) województw, przez którą Kraków stracił silne ośrodki sportowe, (np. Tarnów).

Nie ma co ukrywać: trenerzy i działacze sportowi myślą także o przyszłych olimpiadach, mistrzowstwach. Chcą by nadal było głośno o krakowskim sporcie. Ale żeby tak było, potrzeba wiele: lepszych warunków w klubach krakowskich (przede wszystkim odczuwa się silnie brak sal gimnastycznych i basenów pływackich), a także bardziej systematycznej i wytężonej pracy młodzieży.

(IX Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej odbędą się w 1978 roku w Łodzi).

HENRYK TRACZ

Z rewizytą w redakcji „Czerwonego Sztandaru"

Hojność przyrody... gościnność mieszkańców

Drugi dzień pobytu w Wilnie. Z okna hotelu „Gintaras", ponad zielonymi koronami drzew, spojrzenie kieruje się na rozległy, efektowny budynek dworca kolejowego... Przez mgłę przedziera się słońce. Jakie to Wilno piękne! Wprawdzie stąd nie widzę, ale niemalże słyszę delikatny szmer Willii... a potem to już całe oazy zieleni. Wtopiono w nie współczesne gmachy architektoniczne; okalające przebogate zabytki kultury i sztuki.

Chwile zadumy i refleksji przerywa dźwięczne „dzień dobry" i... Jadzia i Irma przedstawiają program kilkudniowego pobytu naszej delegacji w Wilnie. Program jest bogaty. A nas interesuje dosłownie wszystko. Tak więc dzisiaj zwiedzać będziemy okolice miasta. Cel naszej wędrówki — Dukszty, położone około 30 kilometrów od Wilna. Wieś okraszona niezwykłą hojnością przyrody. Od strony południowej otacza ją duży bór, od zachodniej płynie doliną rzeka Dukszta. Znajduje się tu chyba najstarszy las dębowy, no i dodać należy chyba najpiękniejszy. Dukształski cmentarz, to również cenna karta z dziejów Wileńszczyzny. Zatrzymujemy się nad mogiłami profesorów Uniwersytetu Wileńskiego — Danilewicza, Sierądzkiego, Colańskiego... poety Władysława Syrokomli.

Gospodarze wiodą nas już dalej... Podziwiamy, oglądamy, podziwiamy — uroki tej ziemii. Korzystamy z gościnności dukształn i z okazji doskonałego relaksu na świeżym powietrzu.

A oto i stary młyn z odnowionym wnętrzem. Na palenisku kominka trzaskają ognikami drewniane polana. W ciepłym świetle kominka wabią kolorystyką, sposobem podania i bogactwem stoły z litewskimi smakołykami. Tu, w starym młynie młodzież wraz rodzicami wieńczy sukces — zakończenie roku szkolnego. Pomnożyły się kręgi inteligencji wiejskiej, kołchoz wzbogacił się o nowy zastęp mechanizatorów rolnictwa, traktorzystów, kierowców. Wielki to dzień w życiu całej wsi.

Z szacunkiem i wdzięcznością mówi się o poświęceniu miejscowych nauczycieli, o zasługach dyrektora ośmioletniej szkoły — Ludwika Młyńskiego. Dodajmy nauczyciela, wychowawcy i działacza społecznego z prawdziwego zdarzenia. Tu się urodził i wyrósł, tu z podziwu godną zapobiegliwością kultywuje tradycje ojców i dziadów tej ziemii. A jako dyrektor polskiej szkoły ma ogromne zasługi w rozwoju kultury, w zaszczepieniu młodym przeświadczenia o urokach tutejszej przyrody... o potrzebie ustawicznego kształcenia. Sam osobiście strzeże interesów swoich absolwentów, pomaga w kontynuowaniu nauki.

We współzawodnictwie wśród 31 szkół ośmioletnich rejonu wileńskiego, szkoła dukształnska zajmuje II miejsce pod względem poziomu nauczania i szeroko rozwiniętej pracy pozalekcyjnej. Przy szkole ośmioklasowej istnieje również punkt konsultacyjny Średniej Szkoły Wieczorowo-Zaocznej. My uczestniczyliśmy właśnie w zakończeniu roku szkolnego obydwu szkół.

Przy okazji mieliśmy możliwość poznania dorobku szkoły. A jest on niemały.

HENRYKA ROSIEK

Pierwsza w Europie konna rewia na stadionie Wandy

Zbędne byłoby dowodzenie jaką rolę w historii Polski i Polaków odegrał koń.

Autorzy widowiska — **RYSZARD PIETRUSKI i ZBIGNIEW PRUS-NIEWIADOMSKI** postanowili przypomnieć nam czym był koń kiedyś.

Widowisko to jest olbrzymią rewią, w której bierze udział 50 koni, 47 jeźdźców-kaskaderów, nie brakuje tu też kobiet, wśród nich jest jeździec-kaskaderka. Piękne amazonki dostarczają widzom wielu emocji. Zobaczycie setki kolorowych strojów, a każda scena w rewii to demonstracja odpowiedniej epoki historycznej. Będą więc walki opancerzonych rycerzy, którzy rozegrają autentyczny turniej, według wszelkich reguł. **Będzie wspaniała husaria — taka sama jak pod Wiedniem! Ponadto zobaczymy cały szwadron ułanów.** Dużą atrakcją będą skoki płonących jeźdźców przez ogień.

Jak widzimy program jest pełen wielu atrakcji, a gdy jeszcze dodamy do tego wszystkiego swoistą fabułę, znakomite tempo widowiska, wspaniałą muzykę... Dwa najmocniejsze punkty w całej rewii to:

- **wyścigi rydwanów,**
- **niemal autentyczne obrazki ze słynnych westernów.**

A więc — hej Polacy na koń!

To barwno-historyczne widowisko odbędzie się 9 sierpnia (poniedziałek) o godz. 17.30 na stadionie „Wandy" (koło Zalewu) w Nowej Hucie.

Bilety w sprzedaży w Kasach Orbisu i Filmotechniki.

Dla pracowników Kombinatu bilety nabywają zbiorowo rady zakładowe w punkcie informacyjnym mieszczącym się w sali 126a bud. S. tel. 70-73.

Sprzętu turystycznego nie brak

Jak wiadomo, już około 10 lat działa wypożyczalnia sprzętu turystycznego. Oddziału PTTK HiL. O pracy tej bardzo pożytecznej i popularnej wśród załogi placówki rozmawiam z jej kierownikiem, byłym marynarzem, kol. **Czesławem Gawłowskim.**

— *Bogata jest nasza wypożyczalnia, czy nie? Jakimi zasobami się legitymuje?*

— Owszem, bogata. Powiem tylko, że w ostatnich dwóch latach, dzięki dotacji huty, powiększyliśmy ilość sprzętu niemal dwukrotnie. W tej chwili jest to jedna z lepiej wyposażonych placówek tego typu w Krakowie. Czym dysponujemy? Mamy ok. 30 namiotów 2-osobowych, ok. 50 namiotów 3-osobowych, ok. 40 namiotów 4-osobowych oraz trzy namioty 12-osobowe. Mamy również namiot-wiatę używany podczas imprez PTTK-skich, takich jak Rajd Przyjaźni, Rajd „Gorce" itp. wypożyczalnia dysponuje ponadto ok. 300 materacami nadmuchiwanymi, krzesłami składanymi, stolikami, leżakami, kocherami, naczyniami kuchennymi (turystycznymi rzecz jasna), butlami gazowymi, kuchenkami gazowymi pojedynczymi i podwójnymi, plecakami, skafandrami itp.

— *A sprzęt zimowy?*

— Też nie jest z tym źle. Mamy w wypożyczalni ok. 50 par butów narciarskich, 126 par nart metalowych, 40 par nart drewnianych i plastikowych, 120 par kijków metalowych.

— *Jaką wartość przedstawia cały sprzęt naszej wypożyczalni*

— Około 1,2 mln złotych. Liczba ta świadczy o zasobności naszej wypożyczalni, ale też wskazuje ile jest roboty z przechowaniem i konserwacją sprzętu.

— *Proszę teraz o parę przykładów jakie są opłaty za wypożyczenie sprzętu.*

— Stawki nie są wysokie. Nasza placówka nie jest pomyślana bowiem jako dochodowa. Chodzi tylko o jej utrzymanie i o dobrą konserwację sprzętu. Ile się płaci? A więc za wypożyczenie namiotu 2-osobowego płaci się za dobę 6 zł (ze zniżką dla członków PTTK) oraz 8 zł — dla pracowników huty. Za wypożyczenie namiotu 3-osobowego płaci się 8 zł (ze zniżką) lub 10 zł (bez zniżki). Za namiot 4-osobowy — 10 i 12 zł za dobę. Wypożyczenie materaca kosztuje 4 zł (ze zniżką) i 5 zł (bez zniżki). Za wypożyczenie plecaka płaci się 2,3 i 4 zł, a opłata zależy od rodzaju plecaka. Bez zniżki stawki wynoszą 3,4 i 5 zł. Za skafander płaci się 1,2 zł. Za śpiwór — 4 zł lub 6 zł bez zniżki. Wypożyczenie butli gazowej kosztuje 2 lub 3 zł. Za korzystanie z pary nart metalowych płaci się 8 lub 10 zł za dobę, a za narty metalowe, ale z wiązaniami prostymi „kadra-3", płaci się 6 lub 8 zł. Wypożyczenie pary kijków kosztuje 2—3 zł za dobę.

Uwaga: pragnę zaznaczyć, że stawki, które podałem obowiązują przy wypożyczeniach sprzętu do 21 dni. Po przekroczeniu tego okresu — stawki wypożyczeń progresywnie rosną.

Wypożyczalnia służy tylko pracownikom huty. Czynna jest ona w poniedziałki, środy i piątki, w godzinach od 15 do 17. Jej siedziba, to budynek DMR, os. Stalowe 16, niski parter, wejście od podwórka.

— *Teraz pytanie: w jakim stanie znajduje się sprzęt? Proszę też o kilka uwag o wypożyczających.*

— Wypożyczalnia nasza posiada etat konserwatora, który wiele czasu poświęca na naprawę sprzętu troszcząc się o to, aby był on w stanie dobrym, zdatnym do użytku. Niestety nie zawsze nadąża ten pracownik za potrzebami. Wynika z tego, że sprzęt nie zawsze jest oddawany do wypożyczalni w należytym stanie.

— *A kary, czy nie skutkują?*

— Owszem, są stosowane dość wysokie kary za przetrzymanie i za zniszczenie sprzętu. Liczymy karę za przekroczenie 3-krotnego i więcej, umówionego terminu oddania sprzętu. Również „słone" są kary za zniszczenie sprzętu.

— *W tej chwili mamy pełnię sezonu turystycznego. Czy w związku z tym wypożyczalnia jest pusta?*

— Nie zupełnie. Mamy jeszcze trochę namiotów, materaców, śpiworów, plecaków itp.

Od 1 czerwca bież. r. wprowadziliśmy możność rezerwacji sprzętu. Za drobną, dodatkową opłatą można mieć pewność, że sprzęt na umówiony termin jest przygotowany w wypożyczalni. Rezerwacja cieszy się dużym powodzeniem. (jd)

GŁOS MŁODYCH

KAŻDY KŁOS na wagę złota

To hasło jest najpiękniejsze: — **Każdy kłos na wagę złota.** Rzucone ongiś przez młodzież zrzeszoną w Związku Młodzieży Wiejskiej, stało się obowiązujące dla całej młodzieży polskiej. Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej kontynuuje tradycje swych poprzedników, do akcji tej w tym roku przywiązuje rolę szczególną. Wiadomo przecież, że od dobrego przygotowania i sprawnego przeprowadzenia zbioru plonów zależeć będą tegoroczne efekty naszej gospodarki żywnościowej — a więc i zaopatrzenie ludności w artykuły żywnościowe. Dlatego też Zarząd Krakowski Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej zwrócił się z apelem do wszystkich swoich członków, do studentów, harcerzy i młodzieży niezrzeszonej o udział w pracach żniwnych, o pomoc dla rolników indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych i kółek rolniczych. Apel, aby tradycyjne już zawołanie „Każdy kłos na wagę złota" stało się hasłem mobilizującym całą młodzież do wspólnej pracy w czasie żniw znalazło szeroki oddźwięk wśród młodzieży naszego Kombinatu, wśród młodzieży pozostałych nowohuckich zakładów.

Poszczególne Zarządy Zakładowe z HiL nawiązały w tej sprawie ścisły kontakt z Zarządami Gminnymi ZSMP, głównie z terenu byłego powiatu proszowickiego. Tak uczyniła młodzież z Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego, utrzymująca stałą współpracę z młodzieżą z Wierzbna. Młodzież z Transportu Kolejowego, Zakładu Walcowniczego, Stalowniczego, Koksochemicznego, także przygotowuje się do pomocy przy żniwach swoim podopiecznym gminom. Pisałem już w jednym z poprzednich „GM" o planach niesienia pomocy żniwiarzom z z gminy Jerzmanowice-Przeginia przez młodzież „Montinu". Wspomnę więc jeszcze o młodych z Zakładów Tytoniowych i Elektrociepłowni w Łęgu.

Młodzież z zakładów pracy będzie pracowała nie tylko przy zbiorze zbóż, ale także przy naprawie sprzętu żniwnego. Po pracy zaś przewiduje się imprezy kulturalno-zabawowe.

Całością prac w ramach akcji „Każdy kłos na wagę złota" kieruje powołany Sztab Wojewódzki. Poszczególnym Zarządom Zakładowym podaję, że bliższych informacji o akcji udziela Zarząd Krakowski ZSMP, a osobiście kol. Jerzy Szczygieł — sekr. Woj. Sztabu ds. akcji „Każdy kłos na wagę złota", nr tel. 353-21. Zachęcamy więc młodzież hutniczą do udziału w tej pięknej akcji. Liczymy na jej ofiarność.

Dochodzą nas jednak głosy niepokojące. Niektóre Zarządy Gminne ZSMP, władze lokalne, nie zdążyły jeszcze organizacyjnie przygotować się do pomocy mającej dla nich nadejść z zakładów pracy. Jesteśmy jednak przekonani, że w okresie żniw żadne niedociągnięcia się nie zdarzą, wszyscy będą mieli zapewniony front pracy. Przecież to nasza wspólna sprawa.

(mg)

Nad Bałtykiem — ale w NRD

DRANSKE — to nazwa miejscowości położonej na wyspie Rugii nad Bałtykiem w NRD, którą jak narazie znają tylko nieliczni hutnicy, zwłaszcza młodzi. Bo też w tym roku po raz pierwszy spędzała tam wakacje czterdziestoosobowa grupa członków ZSMP z kombinatu. W zamian — tyleż samo młodych członków FDJ z Meuselwitz wypoczywać będzie w sierpniu w Bartkowej na międzynarodowym obozie młodzieżowym.

Młodzieżowa wymiana to jeden z punktów umowy, którą zawarły już od kilku lat załogi naszego pionu głównego mechanika z fabryką maszyn w Meuselwitz.

PODOBIEŃSTWA I RÓŻNICE

Ale wróćmy na Rugię. Ośrodek w Dranske-Bakenberg jest sezonowy i podobnie jak nasza Bartkowa przyjmuje wczasowiczów w okresie od 5 czerwca do 10 września. 180 osób mieszka tu w jednym turnusie w bungalowach, czyli po prostu domkach campingowych, składających się z dwóch pokoi. Wyposażenie: łóżka piętrowe, szafa, stół, krzesła, butla gazowa z maszynką, talerze, filiżanki, kanistry i wiadra na wodę. Wyposażenie jak na warunki obozowe — doskonałe. Schludnie, firanki i zasłony, wykładzina podłogowa. O czystość dbają sami wczasowicze. Toteż ostatni dzień wczasów jest dniem wielkich porządków. Łącznie z myciem okien, drzwi a nawet ścian domków.

Zastawa stołowa w szafkach ma swoje uzasadnienie. W Dranske nie ma wspólnej jadalni. Z kuchni, na tacach przynosi się porcjowane posiłki, które jada się na ogół na stolikach przed domkiem.

No właśnie — jedzenie. To prawda, że trudno było się przez pierwszych kilka dni przestawić na tamtejszy sposób żywienia. Śniadanaie o ósmej (bułki, chleb, masło i najczęściej ciastko a także czarna, zbożowa, gorzka kawa). Obiad wcześnie, bo w samo południe (tylko jedno danie!). I długa, bo do 18 — trwająca przerwa, aż do kolacji, składającej się zwykle z obfitej porcji wędlin i herbaty, ale miętowej.

Kuchnia wydająca dziennie 220—240 obiadów zorganizowana znakomicie, chociaż, a może właśnie dlatego, że pracują w niej same panie po sześćdziesiątce, na rencie lub emeryturze. W sumie — 10 osób personelu w całym ośrodku, a więc kierownik **Günter Kämpfer** był jednocześnie kierowcą dostawczego wozu, zaopatrzeniowcem i kucharzem. Kierownik gospodarczy, czyli jego żona **Helga**, obsługiwała również bufet w obozowej kawiarni. Gospodarz jest jednocześnie mechanikiem, no i siedem pań w kuchni. Takiej organizacji i sprawnego działania moglibyśmy się uczyć. Tym więcej, że Kierownictwo ośrodka to oddelegowani na całe lato pracownicy fabryki w Meuselwitz.

OBOZOWE ATRAKCJE

Atrakcją numer jeden było dla całej niemal naszej grupy piwo. Znakomity Pilzner, zawsze chłodny, tani, który wieczorami chłodził rozgrzane dyskoteką pary. Pilzner ma niższą zawartość alkoholu niż nasze piwo i nigdy go nie brakowało wieczorową porą. Zresztą bufet niczym nie ustępował dobrze zaopatrzonemu barowi eleganckiej restauracji. A pijanych nie było. Udały się znakomicie Neptunalia, które dowcipnie celebrowali gospodarze. Polska grupa wystąpiła zaś z balem gałganiarzy na wspólnym pożegnalnym wieczorku. Do tańca przygrywał znakomity zespół z Lipska „Karuzelle". Były też zawody sportowe, głównie siatkówki na plaży, mały Montreal lekkoatletyczny (też na plaży) i było trzynaście dni słońca. Na plaży, o dziwo! — można było odpoczywać spokojnie bez tłumu. Bo też zagospodarowanie tego pasa Rugii jest zupełnie inne. Właśnie pola namiotowe i campingi.

Ale z dwóch tygodni wspólnych wakacji najważniejszą są nawiązane kontakty i przyjaźnie. (Jak dowiedziałem się z sekretnych źródeł wymiana korespondencji jest ożywiona). Utrwalą się one podczas kolejnych wakacji i spotkań. Zresztą już 20 sierpnia pod wodzą Gerharda Bierberbacha przyjadą na wymianę do Bartkowej *nasi koledzy z* Meuselwitz. Oby i im sprzyjała tak aura!

(BR)

studenckie LATO W NOWEJ HUCIE

Na wielu obiektach budowanych w Krakowie i Nowej Hucie można spotkać studentów z różnych krajów. Przybyli do Polski z Moskwy, Leningradu, Erewania, Taszkientu, Sofii, Freibergu, a nawet z Anglii. Międzynarodowe Obozy Pracy zdobyły sobie już dużą popularność i są okazją nie tylko do zarobienia pieniędzy lecz także do poznania kraju w którym się pracuje. Jeden z takich obozów prowadzi Rada Uczelniana SZSP Akademii Górniczo-Hutniczej. Miałem okazję poznać jego uczestników — studentów z Akademii Górniczo-Hutniczej z Freibergu (NRD). Dziewczęta i chłopcy pracowali przy budowie placu zabaw w osiedlu Piastów w Mistrzejowicach. Christel Reichelt, Astria Thomas, Conrad Gundula, Bärbel Koch, Krystyna Militzer, Rolf Hagelgans, Andreas Schulz — wszyscy chwalą sobie pobyt w Polsce. Przy okazji poznają zabytki Krakowa, byli też w Oświęcimiu, w Pieninach. Zwiedzili także nowohucki kombinat metalurgiczny, który wywarł na naszych gościach korzystne wrażenie. Bez wątpienia ten ciekawy program pobytu studentów zagranicznych w Krakowie jest zasługą ich opiekunów — zakładów pracy i studentów z AGH. Ale nie tylko. Korzystne wrażenie na studentach z Freibergu zrobili mieszkańcy osiedla Piastów. W upalne dni, gdy pracowali, mieszkańcy częstowali ich napojami chłodzącymi, zapraszali na herbatę — czyli polska gościnność.

Na zdjęciu: studenci z NRD pracują w osiedlu Piastów.

MIECZYSŁAW GIL

Fot. Jacek Wcisło

Remont taboru technologicznego w HiL.
Foto: ST. GAWLIŃSKI

Kolekcja polskiej literatury współczesnej

IWASZKIEWICZ W PETERSBURGU

W pełni sezonu urlopowego i wakacyjnych podróży ukazała się znakomita książka Jarosława Iwaszkiewicza pt. *„Petersburg"*. Książka, która jest rezultatem wycieczki sędziwego pisarza do Leningradu. Warto ją przeczytać z wielu powodów, a wśród nich i z tego, aby zobaczyć, jak zwiedza miasto współczesny intelektualista, posiadający olbrzymią erudycję historyczną.

Kilkakrotnie w ostatnich miesiącach zachęcałem do zapoznania się z poszczególnymi książkami Jarosława Iwaszkiewicza. Raz były to liryki, kiedy indziej opowiadania. Teraz pisarz pokazuje czytelnikowi kolejną możliwość swoich literackich uzdolnień: eseistykę. A należy od razu zaznaczyć, że esej jest zaliczany do gatunków, w których pisarz naszego stulecia wypowiada się najsprawniej i najpełniej. Wynika to z pogranicznej natury eseju: jest on rozpięty między nauką a literaturą, porusza ważne zagadnienia w sposób odpowiedzialny i zgodny z faktami, niemniej nie wstydzi się subiektywnego punktu widzenia, unika niepotrzebnych przypisów i charakterystycznych asekuracji, kładzie nacisk na oryginalność.

Jakie sprawy pasjonują Iwaszkiewicza? Pisarze rosyjscy i polscy: Rudiszczew, Mickiewicz, Puszkin, Dostojewski, Błok, Witkacy, Wiera Inber, Olga Bergholc, rzecz jasna w kontekście historycznego Piotrogrodu i dzisiejszego Leningradu. Ale powiedzieliśmy za mało. Iwaszkiewicza więc pochłaniają dwa kompleksy zagadnień: rola Piotrogrodu, który jako miasto stołeczne był esencją struktury społecznej i kulturalnej caryzmu, w życiu, poglądach, wyobraźni i twórczości pisarzy ubiegłego wieku, rosyjskich głównie, w drugiej kolejności polskich; dla ostatnich to była także stolica, co prawda nie z wyboru i serca. A wreszcie — a to jest z pewnością w tych esejach najistotniejsze — stosunki między artystami polskimi i rosyjskimi, Rosja w twórczości Polaków i odwrotnie — Polska w pisarstwie Rosjan.

Stary temat: Mickiewicz i Puszkin. Zdawałoby się, że trudno już będzie wskazać na nowe aspekty w twórczości dwóch największych słowiańskich poetów. A jednak Iwaszkiewicz znowu zaskoczył, powiedziałbym, młodzieńczością intelektualną w najlepszym sensie sformułowania.

Iwaszkiewicz podkreśla rolę Petersburga w życiu naszych artystów. Np. wspomina, że właśnie w tym mieście Witkacy po raz pierwszy poczuł się artystą, Karol Szymanowski także; ostatni ubolewał, że polska publiczność nie umiała go tak życzliwie i kompetentnie ocenić, jak petersburska. Ale tylko w życiu Mickiewicza carska stolica miała tak istotne znaczenie. Iwaszkiewicz postuluje, aby w Leningradzie zbudować twórcy III części *„Dziadów"* pomnik, bo tam narodził się Konrad.

Ważny temat: Polacy i Rosjanie. Ciekawy materiał zebrał Iwaszkiewicz w szkicu o Błoku. Niektóre kwestie na pewno zaintrygują krytyków literackich, jak ta, że w bibliotece Błoka znajdował się rosyjski przekład *„Nie-boskiej komedii"* i on prawdopodobnie oddziałał na wspaniałą wizję poematu *„Dwunastu"*. Ale najważniejsze są rozważania o nie dokończonym utworze Błoka pt. *„Odwet"*, zwłaszcza o rozdziale poświęconym Polsce. Ile wdzięczności należy się Błokowi za to, że pragnął nas zrozumieć.

JACEK KAJTOCH

JAK ZOSTAĆ KORESPONDENTEM?

Otrzymaliśmy list od **Jana Jasińskiego**, pracownika ZO Huty im. Lenina, w którym pisze: *„Zwracam się z prośbą do Redakcji „Głosu Nowej Huty" o udzielenie mi informacji o tym, jakie warunki trzeba spełniać, aby zostać korespondentem naszej gazety. Chciałbym współpracować z Redakcją „Głosu Nowej Huty". Pracuję w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych ponad 15 lat. Jest wiele ciekawych, interesujących spraw, które warto poruszać na łamach gazety. Wobec tego proszę o informacje: jak zostać korespondentem „Głosu".*

Odpowiadamy: korespondentem naszej gazety może być w zasadzie każdy. Jeden warunek: trzeba dbać o to, aby wszystko co stanowić będzie materiał redakcyjny było zgodne z prawdą (fakty, zdarzenia, sytuacje).

Prosilibyśmy — jeśli to możliwe — o pismo aprobujące Was jako korespondenta przez Radę Zakładową lub organizację partyjną.

Jeżeli macie zatem ochotę współpracować z nami, witamy Was już teraz w gronie korespondentów i współpracowników! Czekając na Wasze listy do redakcji informujemy, że przy naszym piśmie działa już trzeci rok studium dla korespondentów, którego możecie zostać członkiem. Porozumcie się w tej sprawie z nami!

(jd)

BAW SIĘ... RAZEM Z NAMI...

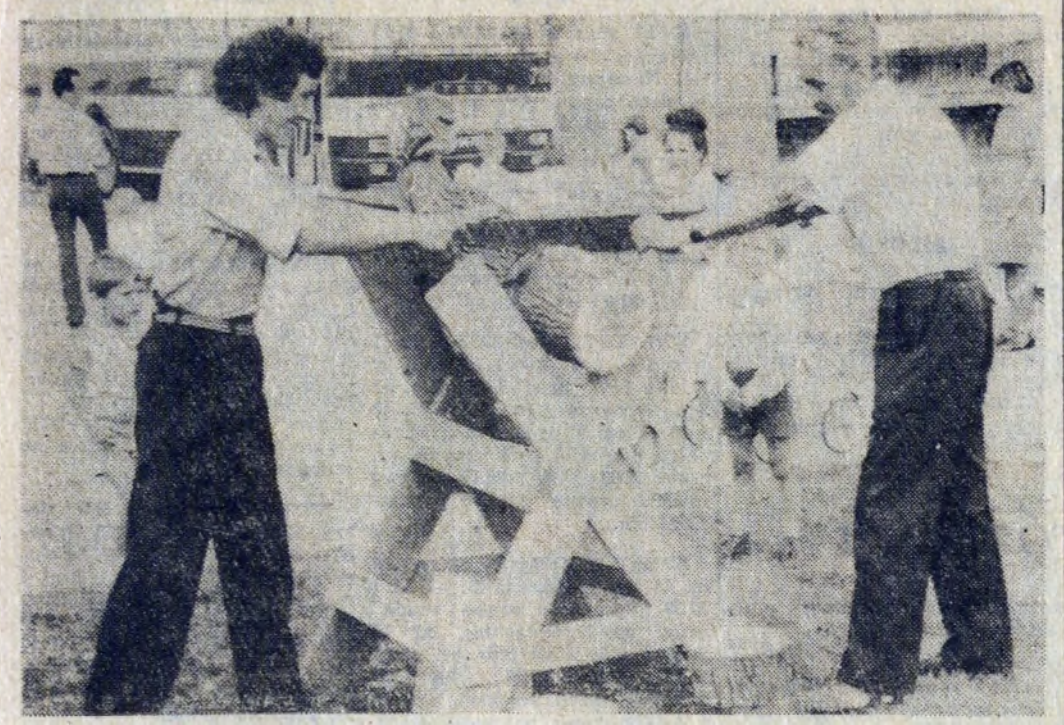

Organizatorem kolejnej imprezy rozrywkowej nad Zalewem w najbliższą sobotę i niedzielę, jest ponownie Zakładowy Dom Kultury Huty im. Lenina. W sobotę już od godz. 17-tej, miłośnicy tańca będą mieli możność wyhasać się do syta przy dźwiękach doborowych orkiestr z dyskoteki. W niedzielę natomiast, przewidziane są od godz. 16-tej występy sióstr Knapik, zespołu ZDK HiL „Hazard", oraz artystów scen krakowskich, po czym ponownie uruchomiona będzie dyskoteka. Organizatorzy serdecznie zapraszają.

Mieszkańców Mistrzejowic bawić będzie Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej „Budostal".

Na zdjęciu — jeden z licznych konkursów, zorganizowanych w trakcie imprezy na forcie w Mistrzejowicach przez „Budostal" nr 3. **Fot. O. HUTNICKI**

O zdrowie naszych dzieci

Jeden z nowohuckich specjalistów w ortopedii i chirurgii urazowej, dr med. Aleksander Frankowski, alarmuje ciągle, a w szczególności uczula rodziców (na organizowanych spotkaniach) na niebezpieczeństwo wad postawy u dzieci. Twierdzi, że co trzecie dziecko ma wady w budowie ciała. Z pewnością udział swój mają tutaj nieodpowiednie buty szkolne — sprzymierzeniec płaskostopia i ławki naszych ojców (nawet te „nowoczesne" z metalowymi nóżkami), jednak główną przyczynę widzę w sprawie najbardziej istotnej, w wychowaniu fizycznym dzieci i młodzieży.

Dwie godziny wychowania fizycznego w tygodniu, to podarunek na otarcie łez nauczycielom tego przedmiotu, jak i wszystkim uczniom, którzy (wiem to z własnego doświadczenia) z racji swojego wieku chętnie spędzaliby więcej czasu w salach gimnastycznych i na boiskach. Wiele już napisano i powiedziano na ten temat, nie twierdzę, że sprawa utknęła w szufladzie. Mamy też specjalistyczną szkołę ze zwiększoną ilością zajęć wychowania fizycznego (SP91). Należy się cieszyć! Tylko, że do tej szkoły trafiają najlepsi, najsilniejsi i najsprawniejsi. A co z resztą?

Mimo wprowadzenia półśrodków (obowiązkowe zajęcie z gimnastyki wyrównawczej), to istnieje wyraźna indolencja rodziców w sprawach dzieci z wadami postaw.

Mamy do dyspozycji Szkolne Kluby Sportowe i kluby sportowe. SKS-y zrzeszają stosunkowo niewielki procent młodzieży szkolnej, przeważnie tej najsprawniejszej. To samo dotyczy klubów sportowych, do których przyjmuje się dzieci i młodzież z nastawieniem na wyczyn. Pozostaje więc Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej.

O tych ogniskach się pisze dość dużo i wszyscy zainteresowani o nich wiedzą. Co więc to Towarzystwo oferuje. Przede wszsytkim pływanie, siatkówkę, kulturystykę, nie wspominając już o innych sekcjach (kometki, tenisa, stołowego itp.). Jest kilka ognisk TKKF w Nowej Hucie, ale żadne z nich nie działa pod okiem wykwalifikowanych instruktorów gimnastyki korektywnej. Generalnie jednak nie docenia się tu tego rodzaju działalności. Jedynie szkoły podstawowe naszej dzielnicy prowadzą tę działalność. Jest to jednak przysłowiowa kropla w morzu.

Gimnastykę korektywną włączono w etat nauczycielom wychowania fizycznego. I w obecnej chwili tylko szkoły mogą pomóc, zainteresować młodzież sportem, poprzez odpowiednie wykorzystanie czasu wolnego od nauki. Problemem tym zajęli się lekarze wespół z kierownictwem szkół i nauczycielami wychowania fizycznego. W każdej szkole są przeszkoleni nauczyciele ze specjalnością gimnastyki korektywnej.

HENRYK TRACZ

CHWALĘ I KRYTYKUJĘ...

W osiedlu Na Stoku prowadzone są wykopy pod instalację osiedlowego oświetlenia oraz sieć wodociągową mającą doprowadzić wodę do domków jednorodzinnych. Tak jedno jak i drugie przedsięwzięcie spotkało się z aprobatą mieszkańców, ponieważ są to inwestycje konieczne i potrzebne. Nie pochwalają jednak mieszkańcy osiedla wykonawcy szaletu usytuowanego tuż za ścianą sklepu spożywczego. Zbliża się rocznica jak wykonano wykop i do tej pory nic więcej się nie robi. Wydaje mi się, że jeżeli zdecydowano się na wybudowanie szaletu, trzeba to doprowadzić do końca w jak najkrótszym terminie, a nie przedłużać w nieskończoność.

Może zainteresowane tą sprawą strony wezmą przykład wykonywania dobrej roboty z przedsiębiorstwa „Elektromontaż" i zabiorą się solidnie do ukończenia zaczętej rok temu inwestycji. Elektromontażowi należą się słowa uznania za to, że pomimo napiętych zadań i przy zmniejszonej załodze zobowiązał się wykonać oświetlenia osiedla w krótszym terminie.

ST. PAWULA

Z teki fotoreportera

Zapraszamy nad nowohucki Zalew.
Fot. O. HUTNICKI

KAŻDA DYSKUSJA obok wiedzy fachowej wymaga sporo kultury od wypowiadających swoje opinie. Nie ma też większego sensu, w przypadku gdy głosy są jednorodne, ponieważ albo krytykują coś w czambuł, albo rozpływają się w podziwie. Podobnie rzecz się ma w przypadku zainicjowanej przez naszą redakcję małej dyskusji, a raczej próby sondażu opinii mieszkańców Złotego Wieku w sprawie nowo organizowanego boiska, na niezagospodarowanej przestrzeni wewnątrz osiedla. Dwie ostatnie korespondencje — od przewodniczącego komitetu obwodowego i jednego z mieszkańców — wspierające niejako wynurzenia przewodniczącego p. Sularczyka — w wielkiej euforii wyrażają podziw dla działalności tegoż Komitetu na terenie osiedla Złotego Wieku. Natomiast z niczym nieuzasadnioną zajadłością potępiają p. Wilczyńskiego (podaje się nawet numer jego mieszkania), który w sprawie usytuowania boiska ośmielił się mieć inne zdanie.

REDAKCJA PRAGNIE więc przypomnieć, że zamierzeniem naszym nie było podsumowanie niewątpliwego dorobku komitetu obwodowego, jego inicjatyw, ani też owoców społecznego działania. Nie o to nam chodziło. Skąd więc ta desperacka obrona? W dodatku tłumiąca u zarania odmienne stanowiska... Jest to broń skierowana w zasady normalnej, publicznej dyskusji. Pragniemy też zaznaczyć, że Redakcja jest dokładnie zorientowana gdzie ów sporny teren się znajduje. Nie ustosunkowaliśmy się do tej sprawy dlatego, że w myśl swobody dyskusji chcieliśmy wcześniej usłyszeć wypowiedzi najbardziej zainteresowanych —

Po co tutaj boisko?

Za i przeciw

mieszkańców, wielu mieszkańców. Dyskusji tej, czy boisko powinno być usytuowane pomiędzy puchatkami a blokiem nr 29, w dalszym ciągu nie uważamy za zamkniętą. Im będzie szersze forum dyskusyjne, tym łatwiej przecież podjąć właściwą decyzję. Nadto łamy naszej gazety są przecież otwarte dla wszystkich Czytelników. W każdej sprawie publikować będziemy nawet najskrajniejsze opinie. Społeczeństwo to przecież zbiór indywidualności a nie sterowanych robotów. Każdy może i powinien mieć własne zdanie poparte racjami własnymi i interesem społecznym. Nie można mierzyć kijem w każdego, kto prezentuje inne poglądy. Trzeba uszanować każde zdanie, jest to podstawowa zasada demokratycznej roli jaką spełniają samorządy mieszkańców.

PRZY OKAZJI też sięgnijmy do numerów innych pism krakowskich i ogólnopolskich, do prowadzonych w nich polemik, gdzie przedstawia się diametralnie różne sądy. Przypomnijmy sobie długotrwałe dyskusje w sprawie zagospodarowania krakowskich Błoni. Prezentowano różne koncepcje. Jedni wiązieli tu nowoczesną, przemierzoną alejkami, zabudowaną przestrzeń zieloną, inni proponowali Błonia pozostawić w spokoju, niech się tu między innymi dalej pasą krowy... Z dużą temperaturą uczuć rozważano sprawę budowy nowej trasy, obwodnicy Krakowa. Można by wymienić jeszcze wiele tematów, gdzie w sprawach perspektywy naszego miasta wypowiadała się publiczność...

WAŻNE SĄ WSZYSTKIE OPINIE, choć w ostateczności jedne ze względu na rzeczowość są celniejsze, inne mniej trafne.

Nasza redakcja w sprawie „Po co tutaj boisko"? zamierza po otrzymaniu większej ilości listów także publikować różne wypowiedzi. Na razie dziękujemy za już otrzymane i za szybką reakcję mieszkańców na skromną korespondencję. *HENRYKA ROSIEK*

Być działaczem...

Pracowników noszących na chełmie znak firmowy „Montin" spotykamy na wielu budowlach w Polsce i za granicą. Wystarczy że wspomnę o hucie „Katowice", Hil, Bochni, Ostrowcu, o budowach w Austrii i NRD gdzie „montinowcy" montując instalacje przemysłowe zyskują sobie wysoką ocenę w oczach nie tylko polskich specjalistów ale także zagranicznych.

— *A jak liczna jest organizacja partyjna w przedsiębiorstwie?* — pytam o to I sekretarza Komitetu Zakładowego tow. **Lucjana Nogę.**

— Legitymację PZPR nosi w naszym przedsiębiorstwie 265 pracowników. Następuje stały wzrost szeregów partyjnych. Tylko w tym roku akces wstąpienia do organizacji wyraziło 26 „montinowców". Duży w tym udział ma Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. W ostatnim okresie z organizacji młodzieżowej przekazano nam 7 towarzyszy. Członkowie partii zorganizowani są w 7 Oddziałowych Organizacjach Partyjnych, a aktualnie powołujemy Oddziałową Organizację przy hucie „Katowice".

— *Właśnie. Jak wygląda działalność partyjna na poszczególnych budowach, w tym i za granicą?*

— Z budowami krajowymi nie ma wielkiego kłopotu. Jeśli dużo członków partii pracuje na danej budowie jak np. w Ostrowcu czy teraz w „Katowicach", to tworzymy tam Oddziałową Organizację Partyjną. Ci, co pracują za granicą podlegają organizacji partyjnej Generalnego Wykonawcy lub organizacji przy polskiej ambasadzie. Tak jest np. w Austrii.

— *Słyszałem wiele pochlebnych uwag o formach szkolenia partyjnego stosowanych w przedsiębiorstwie?*

— Szkolenie odbywa się w trzech grupach: światopoglądowej, ekonomicznej i samokształceniowej. Szkoleniem światopoglądowym obejmujemy przede wszystkim kandydatów. Grupa samokształceniowa, to zwykle dozór inżynieryjno-techniczny, zespół dyrekcyjny, słuchacze WUMiL-u. W szkoleniu stosujemy nowoczesne formy przekazywania treści. Posiadamy własny aparat projekcyjny, rzutniki. Lektorzy z „Montinu" prezentują wysoki poziom i są jednocześnie lektorami Komitetu Krakowskiego PZPR. Wspomnę też o tym, że udzielamy w tym względzie dużej pomocy Komitetowi Gminnemu PZPR w Gminie Jerzmanowice — Przeginia, którą to gminą opiekuje się nasz zakład.

— *Co najbardziej cenią członkowie partii i pracownicy bezpartyjni u działacza, u sekretarza KZ?*

— Jest wiele cennych cech, które winien on posiadać. Przede wszystkim otwartość, szczerość, uczciwość, no i fachowość. A fachowość w takim przedsiębiorstwie jak „Montin", to znajomość zagadnień produkcyjnych, ekonomicznych i społecznych.

— *I to wszystko nabywa się...?*

— ..... w długoletniej pracy zawodowej. Nie wiem czy posiadam te cechy o których wspomniałem, trudno sobie wystawić ocenę, ale długoletnia praca zawodowa, praca z zespołem ludzkim dużo mi dała. Począwszy od 1952 roku tj. od huty „Pokój" poprzez Kombinat „Bolesław" i „Montin" gdzie przed wyborem na I sekretarza pracowałem jako nauczyciel zawodu w naszej szkole przyzakładowej. Kontakt z ludźmi cenię sobie najbardziej.

MIECZYSŁAW GIL

Grafika Piotra Schneidera

W Galerii Klubu MPiK przy placu Centralnym prezentowana jest grafika Piotra Schneidera. Jest to co prawda zestaw, który w Nowej Hucie był już stosunkowo niedawno pokazywany w Salonie TPSP, tym niemniej sztukę dobrą chciałoby się przecież nie jeden raz oglądać...

Piotr Schneider mający za sobą studia artystyczne w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych na Wydziale Malarstwa i Grafiki, od daty dyplomu w 1963 wziął udział w szeregu wystaw w kraju i za granicą (m. in. w Italii, Szwajcarii, Holandii, Japonii), miał 4 wystawy indywidualne w bieżącym roku. Na tych łamach trzeba to zaznaczyć — jest stypendystą Huty im. Lenina. Utalentowany plastycznie, a traktujący swe grafiki jako instrument wypowiedzi głęboko przemyślanych treści — daje nam prace świadczące o wielkiej staranności warsztatu, ale nade wszystko wartościowe przekazem ideowym.

W dzisiejszej dobie działań pospiesznych, także w sferze artystycznej uproszczonych, nawet zmechanizowanych, ogromnie liczy się u Piotra Schneidera wysiłek rzetelnego opracowania każdej płyty metalowej i każdego kamienia litograficznego z których odbija swe plansze. Cenna tu jest najpierw ogromna dbałość o wyważone rozrysowanie całości kompozycji. W przedstawieniach zabudowanych zwarcie zdumiewa precyzja zróżnicowań walorowych i wrażliwość w kreowaniu materii dzieła, gdy pospołu stosuje mocne żłobienia i całą sieć lekkich cięć aż po pozór ześlizgu narzędzia — co w sumie daje wielkie bogactwo cieniowań stwarzających koloryt nawet tam gdzie nie posłużył się użyciem barwy, stanowi o nastroju. Zaś gdzie zażywa prawdziwie koloru, jest on łamany zastanawiająco...

HALINA BOHDANOWICZ

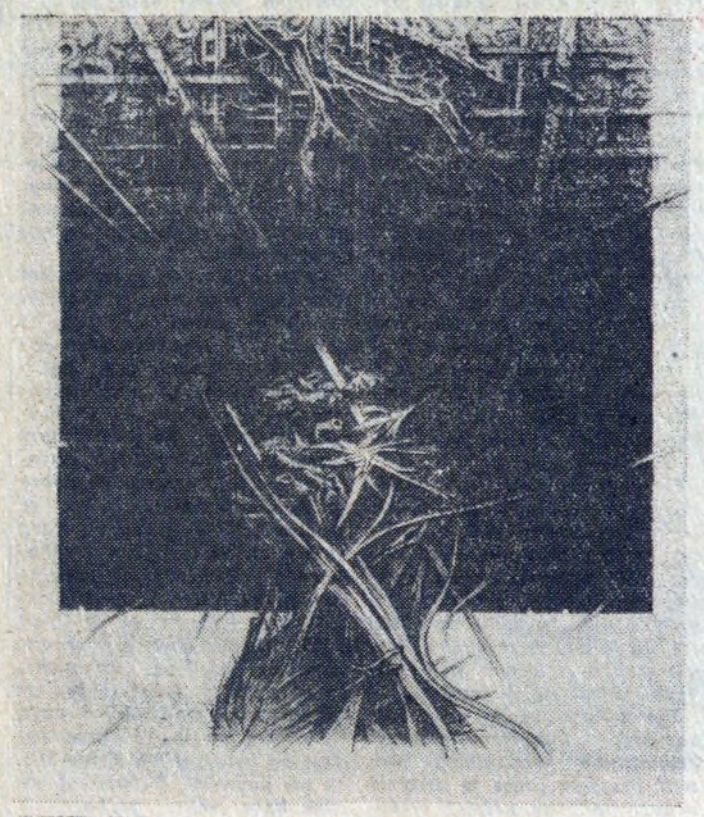

„Przenikanie" Piotra Schneidera.

SMIECH TO ZDROWIE

WZOROWA CÓRECZKA

— Wiesz mamusiu — mówi córka — tak mi jest ciebie strasznie żal. Jesteś taka zaharowana, ciągle tylko sprzątasz, gotujesz, zmywasz naczynia, pierzesz, nie mogę na to wszystko patrzeć! Chyba wyjdę gdzieś na spacer...

Kawały na upały

PO WCZASACH

Po powrocie do domu z wczasów nad morzem, małżonka zapytuje sąsiadkę:

— Proszę pani, mój mąż bardzo się martwił, że mnie nie było tak długo w domu?

— Początkowo był on nawet bardzo wesoły, dopiero na trzy dni przed pani przyjazdem chodził jak struty.

PRZY KUFLU

— Hej! Kelner! Uważa pan, że ta szklanka jest pełna piwa?

— No nie.

— To dolej pan!

— Ja bym też chciał dolać, ale bufetowa tego bardzo nie lubi.

PODRÓŻ POŚLUBNA

— Jadę nad morze w podróż poślubną.

— Co, sam bez małżonki?

— Sam, ponieważ moja żona już była w podróży poślubnej nad morzem.

— Jak to?

— Ano ze swoim pierwszym mężem.

FILOZOF

Przyjaciel czyni wyrzuty swojemu koledze:

— Dlaczego oszukujesz właśnie tych, którzy ci tak wierzą?

— Bo tych, którzy mi nie wierzą, nie da się oszukać.

— Ciężkie dzieciństwo, wojna, okupacja, a teraz jeszcze ty!

Myśli różnych

Dziwnej pomyłki dokonano w ocenie naszej rangi, gdy określono człowieka jako istotę słabą, nędznego robaka itp. Wprost przeciwnie, jest on istotą dużej wagi na szali powszechnych przeznaczeń.

CH. FOURIER

... strach, to najpotężniejsze a najgłupsze ze wszystkich uczuć: każdy człowiek widzi wtedy i czuje tylko własną słabość, albo raczej własną nicość...

MABLY

... najstraszniejsze zbrodnie większości rządów mają swoje źródła w jednym niewielkim nawet błędzie, który zmierzał do poniżenia godności ludzkiej. ... Starajmy się najnędzniejszym nawet ludziom wpoić poczucie godności.

MABLY

... ludzi nazywam równymi jeżeli mogą w równym stopniu rozwijać swe zdolności i czynić zadość swoim potrzebom.

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

Droga Redakcjo! Od dawna nurtuje mnie to pytanie, dlaczego najczęściej słowem „najdroższa" obdarza się kobietę?

Odpowiedź:

Ponieważ to słowo odzwierciedla rzeczywistość. Na nikogo bowiem nie wydaje się tyle pieniędzy, co na kobietę!

JERZY LESZCZYŃSKI

Prozaiczne uwagi

- **Głupcy bardzo często uczą mądrych rozumu.**
- **Pamięć nie jest najlepszym źródłem historycznym.**
- **Realizm bywa również rezultatem braku fantazji.**
- **Do kuli u nogi też można się przywiązać.**
- **Na naukę może być za późno — tylko szkołę można zawsze dostać.**
- **Chwytaj byka za rogi, póki jest cielęciem.**
- **Nie dość wiedzieć, po czyjej stronie stanąć — trzeba jeszcze wiedzieć, po której.**
- **Za dużo filozofii uprawiamy, a za mało sportu.**
- **Dziś nie trzeba być filozofem, żeby być cynikiem.**

Kronika sądowa

PREZENT

Miał to być prezent szczególny, jako że urodzinowy. Andrzej K., 19-letni chłopiec postanowił godnie uczcić 17 rocznicę przyjścia na świat swej lubej — Wandy U. W tych młodzieńczych chęciach nie byłoby nic zdrożnego gdyby nie fakt, iż chłoptaś chciał sprawić radość dziewczynie bez udziału przez siebie zarobionych pieniędzy. W tym celu opracował misterny plan zagarnięcia cudzego mienia.

Anastazja C. miała to nieszczęście, że uchodziła za kobietę raczej bogatą, chociaż już w podeszłym wieku. Pani Anastazja była w dodatku sąsiadką Andrzeja K. i jego rodziców. Nie trudno przewidzieć, że ten zbieg okoliczności nasunął 19-latkowi najlepsze rozwiązanie jego prezentowo-uczuciowego problemu. Andrzejek postanowił bowiem okraść staruszkę sąsiadkę. Jak pomyślał tak zrobił.

Włamanie należało do rzędu prymitywnych. Rozwalone drzwi, poprzewracane meble w mieszkaniu, porozrzucane po pokoju damskie fatałaszki. Przybyłym milicjantom poszkodowana oświadczyła, że złodziej zabrał jedynie pierścionek z brylantem, dwa złote wisiorki i również dwa wykonane z tego szlachetnego kruszcu łańcuszki. Swoje straty Anastazja C. oceniła w przybliżeniu na 70 tys. zł. Łup złodzieja był raczej pokaźnych rozmiarów.

Prowadzący śledztwo oczywiście zainteresowali się przede wszystkim znajomymi i sąsiadami staruszki. Tymi więc, którzy znali z jednej strony przyzwyczajenia pani Anastazji, jej rozkład dnia, a także rozmiary jej finansowych zasobów. Bardzo szybko w kręgu podejrzanych znalazł się Andrzej K.

Tymczasem pewny swej bezkarności włamywacz wręczył dziewczynie urodzinowy prezent przyjęty przez tę ostatnią z dużą radością tudzież niedowierzaniem. W końcu nie każdego chłopca stać na wręczanie lubej złotej biżuterii. Nie dziwmy się więc, że Wanda U. patrzyła na swego adoratora z większym niż zazwyczaj uwielbieniem.

Andrzej K. po kilku dniach jakie upłynęły od „skoku" został zatrzymany. Początkowo przeczył wszystkim zarzutom. Był nawet oburzony, że jego, porządnego chłopca, ktoś śmie posądzać o dokonanie kradzieży. W tych wszystkich jego naiwnych zaprzeczeniach, w tej urażonej pozie kryło się przekonanie, że całe przedsięwzięcie z włamaniem do mieszkania Anastazji C. zostało tak sprytnie pomyślane i jeszcze lepiej wykonane, iż nikt nie jest w stanie udowodnić mu winy. Wystarczyło jednak zapoznać podejrzanego z dowodami, aby ten zrozumiał, że jego obrona nie ma szansy powodzenia. Zmiękł więc nasz „bohater" natychmiast, uronił jedną i drugą łezkę, aby potem wszystko panom milicjantom dokładnie opowiedzieć. Nie zamierzał także ukrywać komu wręczył ów zrabowany prezent, do którego się już przyzwyczaiła.

Andrzej K. stanął przed sądem oskarżony o dokonanie kradzieży. Tutaj wyraził skruchę i szczerą chęć poprawy. Jego postawę w końcowej fazie śledztwa jak i potem, na sali sądowej poczytano mu za okoliczność łagodzącą. Za oskarżonym przemawiał także fakt, iż zawodowo pracował, cieszył się dobrą opinią w miejscu pracy. Nie bez znaczenia dla wymiaru kary było i to, że cały łup poszkodowana odzyskała. W konsekwencji sąd był skłonny zakwalifikować wyczyn oskarżonego jako naiwny, dziecięcy prawie wybryk młodego człowieka. Skład sądzący uznał także, że istnieją pełne szanse by Andrzej K. więcej na drogę przestępstwa po bolesnej dla siebie lekcji nie powrócił. Wymierzył mu więc karę roku pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata.

J. HANDEREK

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Straceńcy" prod. USA, od 18 lat. Następny program: „Ostatni skok gangu Olsena" prod. duńskiej, od 12 lat.

ŚWIT mała sala od 28 do 31 bm. 15.30, 17.00 i 19.00 „Wieczne pretensje" prod. polskiej, od 18 lat. od 1 do 4 sierpnia br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Derwisz i śmierć prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID od 29 bm. do 1 sierpnia br. godz. 16, 18 i 20 „Hallo taxi" prod NRD, b/o, od 2 do 4 sierpnia br. godz. 16, 18 i 20 „Pirat" prod. meksykańskiej, b/o, od 5 do 8 sierpnia br. godz. 15.00, 18.00 i 20.15 „Trzej muszkieterowie" prod. panamskiej b/o.

ŚWIATOWID mała sala od 29 do 31 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Pożądanie zwane Anada" prod. czechosłowackiej, od 18 lat, od 1 do 3 sierpnia br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Horoskop szczęścia" prod. czeskiej, b/o, od 4 do 6 sierpnia br. godz. 15.00, 17.30 i 20.00 „Lew w zimie" prod. angielskiej, od 15 lat.

SFINKS od 29 do 31 bm. godz. 16, 18 i 20 „Prywatny detektyw" prod. angielskiej, od 15 lat, od 1 do 4 sierpnia br. godz. 16, „Kapitan Mikula Mały" prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat, od 1 do 4 sierpnia br. godz. 18 i 20 „Hallo Dolly" prod. USA, od 15 lat.

TELEWIZJA

PIĄTEK: 9 Na dzień dobry. 9.30 Saudio olimp. 11 Lato i co dalej. 12.40 Studio olimp. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17 Rok po Helsinkach. 17.30 Studio olimp. 18.55 Przez maskę płetwonurka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Studio olimp. 23.10 Dziennik. 23.30 Niebezpieczny punkt obserwacyjny — film. 0.25 Studio olimp.

SOBOTA: 9 Pr. na dzień dobry. 9.30 Studio olimp. 11 Czarne słońce — film. 12.55 Studio olimp. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17 Kupujemy rekwizyty — rep. 17.30 Pr. public. 18 Studio olimp. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Kroki — film. 20.55 Studio olimp.

NIEDZIELA: 9 Studio olimp. 11.30 Ostatni wolni Indianie. 12.05 Dziennik. 12.35 Jarmark pieśni i tańca. 13.05 Studio olimp. 16.20 Losowanie dużego lotka. 16.30 Pr. muzyczny. 17.20 Jesienne kwiaty — film. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 Studio olimp. 20.35 Bajka dla dorosłych. 20.45 Eleonora. 21.45 Studio olimp.

PONIEDZIAŁEK: 12 Pr. na dzień dobry. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17 Kino Zwierzyńca. 17.30 Echo stadionu. 17.55 Pr. public. 18.15 Testament starego mistrza — film. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV „Łgarz". 21.50 Świadkowie. 22.10 Dziennik. 22.25 Polihymnia na wakacjach.

WTOREK: 12 Pr. na dzień dobry. 12.30 Eleonora. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17 Lektury Pegaza. 17.20 Na wielkim i małym ekranie. 17.45 Rep. film. 18.15 Studio TV młodych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Sekret — film. 21.40 Interstudio. 22.25 Dziennik. 22.40 Lucjan Kydryński przedstawia.

ŚRODA: 12 Pr. na dzień dobry. 12.30 Sekret — film. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17 Dla dzieci 17.40 Los małego lotka. 17.55 Godzina prof. Karola Estreichera. 18.45 Pr. public. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 W starym kinie. 21.45 Dziennik. 21.55 Lewica u władzy — film. 22.30 Niedzielny zarobek — film.

CZWARTEK: 12 Pr. na dzień dobry. 12.30 Trzpiotka — film. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17 Dla młodych widzów. 18.15 Spotk. z Wanda Polańską. 18.40 Pr. public. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Podróże detektywa — film. 21.10 Pegaz. 21.55 Dziennik. 22.10 Kino letnie.

KĄCIK FILATELISTYCZNY

XXI Igrzyska Olimpijskie

Dla upamiętnienia XXI Igrzysk Olimpijskich trwających obecnie w Montrealu Poczta Polska wprowadziła do obiegu nową serię składającą się z sześciu znaczków i okolicznościowego bloczka, z dopłatą przeznaczoną na fundusz olimpijski. Na naszym znaczku podnoszenie ciężarów — jedna z dyscyplin, w której zdobyliśmy złoty medal.

POGODA

Nie możemy narzekać na lipcową pogodę, była słoneczna i ciepła. Dopiero w ostatnich dniach do głosu doszedł niż baryczny znad Skandynawii, który sprowadził chmury i ochłodzenie. Nad Polską przemieszczał się front chłodny, za którym napłynęło chłodniejsze powietrze. Koniec miesiąca upłynie pod znakiem pogody zmieniającej się od zachmurzenia dużego z opadami deszczu i burzami do przejaśnień i rozpogodzeń. Temperatura, w zależności od pokrycia nieba będzie się wahać od 16 do 22 stopni. Chłodniejsze zrobią się także noce. Rano występować będą tu i ówdzie, przede wszystkim w zagłębieniach terenu — mgły.

PROMYK

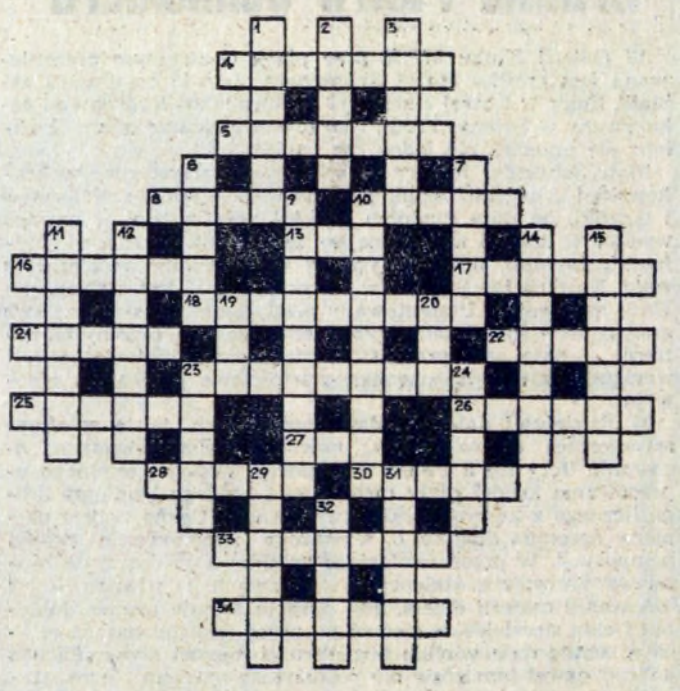

Poziomo: 4. wynik, wytwór, 5. grupa społeczna, 13. stopień wojskowy w sułtańskiej Turcji, 16. lepszy od siennika, 8. osad zbiorników wodnych, 10. zamknięta duchowny protestancki, 17. robotnik obsługujący kotły parowe, centralne ogrzewanie, 18. odstępstwo od wiary, 21. święta księga muzułmanów, 22. do zabijania w głowę, 23. gra, zabawa polegająca na składaniu, układaniu czegoś, 25. np. Matejko, Chełmoński, 26. broń wzmacniająca uderzenie pięścią, 27. okres dziejów, 28. miasto w Konińskim Zagłębiu Węgla Brunatnego (dawniej pow.), 30. atak samolotów, 33. nieszczęśliwe wydarzenie, katastrofa, 34. zasłona okna.

Pionowo: 1. zgiełk, gwar, 2. miejsce zamieszkania lub pobytu, 3. okres ośmiu dni od jakiejś daty, ósmy dzień tego tego okresu, 6. naczynie do goryczy, 7. część nogi, 9. przewodniczy w Sejmie, 10. statek z bocznymi pływakami, 11. z niego najlepsza herbata, 12. kram jarmarczny, uliczny, 14. jeden z klawiatury, 15. roślina tworząca gęste zarośla w wodzie, 19. górny róg żagla albo kolor w kartach, 20. duży ssak zamieszkujący w Tybecie (dostarcza mięsa, mleka, skóry), 23. cienki powróz, postronek, 24. artysta grający na scenie lub w filmie, 29. Alekto, Megera i Tyzyfone, 31. skąpiec, kutwa (wspak), 32. urządzenie do wbijania pali w grunt.

Wśród czytelników, którzy do dnia 5 sierpnia nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM

„WITAMY ROCZNICĘ MANIFESTU LIPCOWEGO".

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S", pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Kraków, ul. Wielopole 1.